PRZYJACIEL SZKOŁY

Nr. 9 5 MAJA 1929 ROK VIII

WYCHOWAWCZE WARTOŚCI TEATRU SZKOLNEGO.

Usiłowania naszych pedagogów do wyzyskania dla celów wychowawczych także i teatru młodzieży szkolnej przygotowały już pewien grunt do traktowania tej sprawy jako zagadnienia wychowawczego. Punktem wyjścia dla tego zagadnienia stała się niewątpliwie bardzo ciekawa i cenna książka L. Komarnickiego p. t. „Teatr szkolny“, która zwróciła uwagę nauczycielstwa na ten dział pracy wychowawczej w szkole.

Owoce tych poczynań już są widoczne. Na wystawach szkolnych, organizowanych w ostatnim roku przez kuratorja, ukazano szerszej publiczności teatr młodzieży nie tyle w martwych eksponatach, ile w żywych pokazach widowiskowych. Okazało się, że dorobek jest niemały i dlatego władze szkolne postanowiły pokazać go na Wystawie Krajowej w Poznaniu. W tym celu zbudowano w Gimnazjum im. Marcinkowskiego wzorową scenę, oddano ten dział w ręce ludzi fachowych, znających się i na teatrze i na wychowaniu młodzieży i — jak słyszymy — przez czas trwania Wystawy będą zespoły szkolne ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej dawać swoje przedstawienia.

To też może i na czasie będzie o teatrze szkolnym wogóle pomówić, co czynię tem skwapliwiej, że od wielu lat praktycznie teatr młodzieży prowadzę i jakie takie już mam za sobą doświadczenie.

Teatr szkolny we właściwem pojęciu jego artystyczno-wychowawczej celowości — to teatr uczącej się zbiorowo młodzieży, a więc jest to teatr w treści i formie stwarzany przez młodzież, odgrywany w ściśle określonem środowisku szkolnem (młodzież, rodzice, nauczyciele), a co najważniejsze, odgrywany nie na pokaz i popis, nie dla zarobku, ale dla celów wychowawczych.

Przy takiem pojmowaniu teatru szkolnego na dziś, zgóry winniśmy się z tem pogodzić, że na całym obszarze historji naszego

starego i nowszego szkolnictwa albo bardzo niewiele, albo wcale nic nie znajdziemy w naszej dziedzinie takiego, na czemby się nowoczesna szkoła polska mogła śmiało oprzeć, do czego miałaby obowiązek nawiązać nić tradycji. Dlatego też śmiem twierdzić, że bez szkody dla samej sprawy możemy o dalszą, a nawet bliższą z czasów niewoli przeszłość nie zahaczać. Trzeba wszystko na nieuprawionym ugorze wychowania dopiero wyprodukować.

Bo zdajmy sobie pokrótce sprawę z treści i zakresu teatru szkolnego, pojętego właśnie pod kątem widzenia najwłaściwszym, t. j. mając na uwadze przedewszystkiem jego wartości wychowawcze.

Jeżeli wychodzimy z założenia, że teatr szkolny jest teatrem młodzieży, to konsekwentnie musimy się zgodzić z tem, że właśnie młodzież stwarza go w granicach swoich możliwości samodzielnie, a twórzy go na podstawie własnych dziecięcych czy młodzieńczych nastawień psychicznych, dla własnych wewnętrznych potrzeb, a przy tworzeniu podchodzi do jego artystycznej wypowiedzi w swoisty sposób, nie krępowana żadnemi narzuceniami z zewnątrz, nie musztrowana przez starszych.

I cała niezwykłość i — że tak powiem — uroda tej pracy polega może i głównie na tem, że wszyscy bezpośredni i pośredni uczestnicy widowiska szkolnego w danej chwili stanowią nie przypadkową, zebraną przygodnie lub trafem mieszaninę ludzi, ale bądź co bądź jednolity, zgrany moralnie i organizacyjnie zespół i to zespół nastawiony samą spólnotą pożycia szkolnego bardzo podobnie, prawieże jednako na odbieranie i przeżywanie wrażeń i doznań estetycznych. Wszak i rodzice i nauczyciele z największą życzliwością jednoczą się psychicznie z młodzieżą, patrzą ich oczami, słuchają ich uszami, bo to są ich dzieci i wychowankowie, cieszą się więc ich młodością i wyskokami ich wybuchowej radości.

Tu już niema oddzielnej grupy aktorów, produkujących się na scenie przed obojętną lub zgoła obcą sobie duchowo publicznością, ale mamy zgraną rodzinę szkolną, w której wszyscy się wzajemnie znają, wzajemnie się wyczuwają, co daje zupełnie inną atmosferę dla występu młodzieży, niż to bywa w prawdziwym, zawodowym teatrze.

I nietylko to. Widowiska szkolne nie odbywają się codziennie, nawet nie co tydzień i nie co miesiąc. Chyba raz na półrocze,

a może tylko raz na rok. To jest zdarzenie od święta, nie zwykły, codzienny razowy chleb, ale już pszenny kołacz. W związku z tą odświętnością widowiska pozostaje samo przeżycie młodzieży, wrażenie teatralne, które zapisuje się w młodych, świeżych i spragnionych doznań duszach trwalej i dłużej działa. Przeżycia tego rodzaju, uzyskane przez młodzież przy jej czynnem, nie biernem uczestnictwie, utrwalają się zazwyczaj na zawsze, nierzadko jeszcze w późnej starości należą do najpiękniejszych wspomnień niepowrotnych niestety czasów szkolnych.

Skoro tak, to należy o teatrze szkolnym pomyśleć z poważniejszą troską. Każdorazowa impreza teatralna młodzieży winna się rodzić z jej wewnętrznej potrzeby. Nauczyciel tylko dopomaga, by wytworzyć warunki samorzutnej inicjatywy u swych wychowanków, czyni to drogą pośrednich pobudzeń.

Żadną miarą praca młodzieży w teatrze szkolnym nie może być przymusem, narzuconym regulaminowo obowiązkiem, wręcz przeciwnie: źródłem teatru młodzieży szkolnej może być tylko jej dobrowolna ochota, samorodny pęd do ruchu i potrzeba stwarzania własnego świata rzeczywistości, rzeczywistości nowej, innej niż jest nazewnątrz, jakkolwiek na otaczających formach opartej. W ramach tego nowego świata, świata ułudy, pragnie młodzież wypowiedzieć, wygrać siebie ze wszystkiemi tęsknotami, radościami, smutkami i weselem, kłopotami i pierwszą nad sobą zadumą.

Proste są naogół owe wnętrzne akcje młodej duszy, to też proste muszą być dla nich kształty teatralne. Nie potrzeba specjalnych budynków, ani całego skomplikowanego aparatu scenicznego. Teatr szkolny rodzi się, tworzy i realizuje w szkole, u siebie na miejscu, wszystko jedno, czy mamy do tego celu jakąś dostojniejszą salę aktową lub gimnastyczną, czy zagospodarowujemy się w salce wykładowej, kurytarzu lub na podwórzu szkolnem. Byle młodzież była u siebie, na swych śmieciach. Zdawać się może, że to drobiazg, rzecz nieistotna, a jednak ma on dla samego charakteru widowiska, dla nastroju i przeżyć młodzieży wręcz niezastąpione znaczenie.

Otóż, w bezpośrednim związku i organicznej zależności z powyższemi warunkami odbywania się widowisk szkolnych pozostają ich cele i wartości wychowawcze. Teatr szkolny staje się działem pracy pedagogicznej, dlatego należy się zastanowić

od wewnątrz nad temi właśnie jego celami i wartościami ze stanowiska pedagogicznego.

Jest tych wartości sporo, boć sztuka teatru jako taka jest najbardziej syntetyczną wypowiedzią artystycznego tworzenia. Więc i w tak skromnym i bezpretensjonalnym zakresie, do jakiego z natury rzeczy powinien i musi się ograniczać teatr młodzieży szkolnej, mamy do czynienia, choćby w minimalnym stopniu, z temi samemi rodzajami sztuki, co w teatrze zawodowych artystów. Mamy i tu w szkole sztukę żywego słowa, mamy muzykę, malarstwo, rzeźbę, architekturę, a to wszystko w jednoczesnem połączeniu z gestem, ruchem, w ujęciu rytmicznem poszczególnych elementów tak akustycznych jak i optycznych.

A jeśli do tego dodać metodę zbiorowego dochodzenia do takiego czy innego wyrazu teatralnego, konieczność wykonania całego szeregu czynności z tem związanych, występ wobec swoich dobrych znajomych, wszak to wszystko daje niemało sposobności do pracy wychowawczej.

Przejdźmyż pokolei te cele i oceńmy je od strony wartości pedagogicznych.

Praca teatralna młodzieży narzuca nam przedewszystkiem niezwykłą sposobność do budzenia w niej uzdolnień artystycznych, które każdemu dziecku, w mniejszym lub większym stopniu, są wrodzone. Wiemy przecież o tem wszyscy, jak to dziecko od najmłodszych lat zdradza specjalne skłonności do teatralnego przetwarzania materjałów, zaczerpniętych z najbliższego otoczenia. To też wnikliwy pedagog nie może pomijać tych skłonności obojętnem milczeniem.

I oto przy pracy teatralnej w szkole, wszystko jedno: dziecko, podrostek czy dorastający młodzieniec lub dziewczyna, uczy się samodzielnie operować swoim głosem, naginając go do potrzeb wyrażania rozmaitej treści myślowej i wzruszeniowej. W ten sposób skala wyrażalności słowem mówionem niepomiernie się wzbogaca.

W ślad za słowem idzie nieodłączny gest i mimika, które to czynniki skoordynowane z sobą dają młodzieży możność zdobywania coraz lepszej wyrazistości samej wymowy. Tą drogą młodzi artyści dochodzą do zrozumienia wagi i ceny środków uzewnętrzniania naszej duchowości zapomocą pięknego słowa.

Kiedy zaś zaczniemy próbnie grać z młodzieżą, to znowu wykonawcy łatwo mogą się samorzutnie zorjentować, że ich gra ma poza słowem, gestem i mimiką jeszcze cały szereg środków optycznych do pomocy, jak rzeźbę ciała ludzkiego w różnych, wciąż zmieniających się, pozycjach. A równocześnie tworzymy sobą i kostjumem określoną plamę malarską o pewnej formie, wyczuwamy, że plama naszej postaci występuje na tle innych barw czy to niezmiennego tła dekoracyjnego, czy zmieniającej się grupy chóru współgrających, z uwzględnieniem światłocienia.

I właśnie w takich warunkach rodzi się u młodzieży konieczność stwarzania grup i kompozycyj architektoniczno-malarskich, dochodzenia do harmonijnego zespołu szczegółów widowiska.

Tak samo i przy dobieraniu kostjumów, czy to będą ubiory historyczne, etnograficzne, czy fantastyczne, skorzysta młodzież bardzo dużo nawet w zakresie wiadomości o t. zw. realjach.

Słowem sztuka teatru sama przez się, bez specjalnego nastawiania i naciągania, zmusza młodzież do bystrej obserwacji siebie i otoczenia, do szukania w sobie i otoczeniu piękna harmonji w barwie, rzeźbie, geście, rytmie mowy, rytmie ruchu itd. Wtedy dla niejednego dziecka mogą się otworzyć nowe źródła estetycznych wrażeń, gdy nauczy się patrzeć na otaczający go świat od strony jego pięknych form. Wtedy przemówi do niego architektura miasta, panorama krajobrazu, ruch pobożnej procesji itd. A ta obserwacja nie pozostanie bez wpływu na obudzenie artystycznych uzdolnień, na uświadomienie sobie potrzeby tworzenia, szukania form.

To jedna wartość teatru, wartość wychowawczo-artystyczna. Potrącona w dziecku, a później w młodzieńcu, niewygrana jeszcze struna artyzmu niekoniecznie musi z tego dziecka dać później artystę-wirtuoza. Wystarczy, że uczeń, w jakimkolwiek potem pójdzie kierunku zainteresowań i prac zawodowych, będzie mógł bywać i artystą, choćby dla samego siebie. Potrzebne to dla pełniejszej doskonałości każdego twórczego człowieka.

Ale praca w teatrze, to praca gromady, zwłaszcza na terenie szkoły praca gromady jak najliczniejszej. Jeżeli potrafimy tę pracę zorganizować tak, żeby wszyscy jej uczestnicy mieli jednaką mniej więcej możność wypowiedzenia się, bezpośredniego a czynnego udziału od początku do końca, czyli mówiąc językiem teatru,

jeżeli potrafimy dochodzić do realizacji widowiskowej zespołowo, gromadnie, z uszanowaniem każdej indywidualnej inwencji dziecka, — to zyskujemy tą drogą pierwszorzędne laboratorjum skupiania, zespalania luzem idących jednostek.

Możność udziału w pracy każdego, bez względu na jego lepsze czy gorsze t. zw. warunki osobiste, gdyż nam wcale nie chodzi o najdoskonalszy popis, wytwarza specjalną republikę pracy, zgodną, zharmonizowaną, szanującą się nawzajem gromadkę dzieci, przejętych jedną, piękną, tworzącą myślą.

Za pracą idzie wspólne przeżycie. Dzieci grają razem, w gromadnem przejęciu, ich koledzy-widzowie, matki, ojcowie i wychowawcy patrzą, słuchają i również się przejmują, razem się cieszą i radują i wzmacniają w ten sposób samo widowisko swoją otworzystością serca dla grających. Na widowni jest rzetelny uczuciowy oddźwięk tego, co płynie od grających, wytwarza się specjalny współrytm psychiczny, jakaś głębsza akcja dusz, zcałkowująca gromadę aktorów i widzów w jedną rodzinę.

A dalej. Teatr szkolny dzieje się w murach uczelni. Młodzież zna te mury, bo żyje wśród nich podczas lekcyj lub na pauzach, ale teraz, podczas widowiska, w obrębie tych samych murów, doznaje nowych estetycznych wzruszeń. Nic dziwnego, że tem mocniej, bo sercem, przywiązuje się do murów, do szkoły, do samej instytucji i jej kierowników-pedagogów. Czuje się w tych murach dobrze, ciepło, serdecznie, a po wyjściu ze szkoły, nieraz nawet w późniejsze lata, kiedy przeciwności życia i losu uderzą w niego brutalnie i jego podstawę życiową nadłamią, to jakżesz chętnie zaczepi się taki rozbitek moralny myślą i sercem właśnie o tę miłą i ciepłą atmosferę szkoły, gdzie było dobrze i pięknie, czysto i pogodnie.

Naprawdę, nie łudzimy się, twierdząc, że w tym kierunku teatr szkolny może coś zrobić.

Idźmy jeszcze dalej. Praca teatralna, kto jej się dotykał, wie o tem dobrze, ma to do siebie, że wymaga bezwzględnej koordynacji różnych czynników, musi być rozłożona na gromadę i to z pełną odpowiedzialnością za akuratność wykonania przyjętej roli czy obowiązku. I to jakby sui generis szkoła życia społecznego. To wzajemna pomoc i współdziałanie i współzależność. Wszyscy dążymy do jednego celu koncentrycznego, ale każdy co

innego wykonuje, we wszystkiem musi być ład i porządek. Tutaj, nieraz nawet bardzo drobny sam w sobie szczegół, nie może być zlekceważony, bo od niego zależy całość.

Czyż nie jest to sposobność do wyrabiania w młodzieży poczucia odpowiedzialności jednostki za siebie i za wszystkich, jako też odpowiedzialności zespołu za poszczególne jednostki. W pracy tej kierownik nie potrzebuje narzucać poleceń dla ślepego wykonywania przez młodzież. Raczej gromada, świadoma celu podjętej pracy, wykonywuje dobrowolnie i chętnie, z własnej potrzeby, przyjęte obowiązki. Piękna to minjatura harmonji społecznej.

Oto są zasadnicze wartości wychowawcze teatru szkolnego, uchwycone w szerszych, ogólnych rzutach. W węższym zaś, bliższym praktyki w szkole kręgu niejeden szczegół omówimy później.

Warszawa. Jędrzej Cierniak.

KURSY WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH W R. 1929.

(Skrót odczytu radjowego, wygłoszonego w stacji radjowej warszawskiej 13 IV 1929.)

Kursy wakacyjne wiążą się ściśle ze sprawą kwalifikacyj nauczycielskich i z całokształtem sprawy kształcenia nauczycieli. Będzie tedy słuszną rzeczą na wstępie wymienić te nowe fakta, które w ustawodawstwie i w organizacji kształcenia nauczycieli zaszły w ostatnich czasach. Były to od kwietnia 1928 r. rzeczy następujące:

1. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych,[1]) które to rozporządzenie, poczynając od kwietnia 1928 r., ustaliło jednakowe kwalifikacje na całym terenie państwa.

2. Organizacja dwuletnich pedagogjów, tj. zakładów kształcenia nauczycieli, przeznaczonych dla maturzystów szkół średnich.[2]) Zakładów tego nowego typu powstało u nas od 1 września trzy: w Krakowie, Lublinie i Warszawie.

[1]) Dz. U. R. P. nr. 28, poz. 258.
[2]) Statut pedagogjów ogłoszony jest w Nrze. 8 Dz. Urz. z r. 1928, poz. 135.

3. Wprowadzenie nowego statutu Wyższych Kursów Nauczycielskich,[3]) które m. i. przewiduje tak zw. egzaminy ratalne i który w ten sposób ogromnie podnosi szanse eksternów w przygotowaniu się do egzaminów.

4. Wprowadzenie obowiązku zdawania egzaminu praktycznego, oraz wprowadzenie jednolitego regulaminu tego egzaminu na całym terenie państwa.[4])

5. Zarządzenie o urlopach na studja za zwrotem kosztów zastępstwa, spłacalnym przez 3 lata na raty.[5]) Zarządzenie to znacznie zwiększa kontyngent słuchaczy, którzy mogą studjować na Wyższych Kursach Nauczycielskich.

Przypominam tylko tych parę faktów dobrze znanych nauczycielstwu szkół powszechnych, by zaznaczyć, że jak na jeden rok jest to plon niemały i że w naszej wspólnej z nauczycielstwem pracy około podniesienia szkoły, rok szkolny 1928/29 jest bardzo ważny.

Na tle tych faktów w dziedzinie kształcenia nauczycieli oraz w dziedzinie kwalifikacyj nauczycielskich pragnę parę słów powiedzieć o samych kursach wakacyjnych.

Naprzód pewne wyjaśnienia natury ogólnej. Akcję kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa prowadzi się w Polsce z dużym nakładem pracy: dość powiedzieć, że dla samych tylko nauczycieli szkół powszechnych zorganizowano u nas od r. 1918 przeszło 2000 kursów wakacyjnych, z udziałem ponad 80 000 słuchaczy. Dzieje się to z powodu tej ogromnej wagi, jaką władze szkolne przywiązują do konieczności stałego i ustawicznego kształcenia się nauczycielstwa. Musimy sobie uświadomić, że nauczyciel polski, który naucza i wychowuje olbrzymią wielomiljonową rzeszę młodzieży, uczęszczającej do szkół, dźwiga na swoich barkach ogromną odpowiedzialność za j a k o ś ć, a więc za p r z y s z ł o ś ć społeczeństwa, a tem samem państwa. Nauczyciel dobry, mądry i wykształcony jest błogosławieństwem dla całych pokoleń uczniów, nauczyciel, nie stojący na wysokości zadania, może być niejednokrotnie wielkim szkodnikiem. W najżywotniejszym interesie państwa leży, żeby nasz nauczyciel był dobry, mądry i wykształcony.

---

[3]) Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. nr. 9 z r. 1928, poz. 153.

[4]) Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. nr. 1 z r. 1929, poz. 3.

[5]) Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. nr. 4 z r. 1929, poz. 42.

Nauczyciel jednak, który od czasu ukończenia obowiązkowych studjów zaniechał dalszego kształcenia się, poprostu nie może być dobrym nauczycielem. Wynika to zarówno z postępu samej wiedzy, jak i z postępu metodyki nauczania. Żyjemy wszak już nie w wieku pary i elektryczności, ale w wieku samolotu i radjotelegrafji. Ludzkość posuwa się naprzód w zawrotnem tempie, odrzucając bez litości nabok wszystkich, którzy jej nie nadążają w postępie. Wyobraźmy sobie np. nauczyciela fizyki, który przez 10, a choćby 5 lat, zaprzestał studjować nowszą w tej dziedzinie literaturę, który np. pozostał w tyle poza nowszemi zdobyczami radjofonji, który nie zna nowych poglądów na teorję atomistyki. Z łatwością udowodnimy mu, że będą ogromne działy jego wiedzy, w których nauczyciel ten będzie całkowitym nieukiem.

To samo tyczy się metody nauczania. Ktokolwiek z nas ma dzieci w szkole, ten przyzna, że wiele przedmiotów, jak matematyka, nauki przyrodnicze, nauka języków obcych itd. uległo zasadniczej zmianie w metodzie nauczania. Nic dziwnego, że niezależnie nawet od formalnych zmian programów szkolnych, sumienny nauczyciel musi stale nietylko naukowo, ale także metodycznie się dokształcać.

A cóż dopiero mówić o tych olbrzymich zmianach poglądów na metody wychowawcze w szkole. Toć między dawną szkołą, która za Herbartem kładła główny nacisk na nauczanie, a szkołą nowoczesną, która pragnie przedewszystkiem wychowywać, rozciąga się ogromna przestrzeń, zapełniona mozolną pracą psychologów i pedagogów, którzy wszelkie zdobycze nauki przekuwali na sprawne narzędzia codziennej pracy nauczyciela. A praca ta bynajmniej jeszcze nie zakończona. Metody wychowawcze, a razem z niemi metody nauczania doskonalą się z dnia na dzień.

Jeśli więc budżet Ministerstwa W. R. i O. P. wzrósł w roku bieżącym do sumy 433.000.000 zł, (gdybyśmy nawet potrącili wydatki na wyznania i sztukę, jeszcze zawsze przekracza 400.000.000) to nikt nie będzie się dziwił, iż państwo dokłada wszelkich starań, by te olbrzymie kwoty, łożone przez społeczeństwo na oświatę i wychowanie, nie szły na marne, że państwo stara się, by szkoła była dobra, tj., by przedewszystkiem miała dobrego nauczyciela. Raczej dziwne może się wydawać, że społeczeństwo o wiele za

mało rozumie ważność tego problemu i że nie popiera należycie akcji władz szkolnych w kierunku dokształcania nauczycielstwa, co się objawia w niezwykle niskim udziale finansowym naszych organów samorządowych.

Oczywiście, że nauczyciel dokształcać się może nietylko przy pomocy kursów. Duża liczba z pośród nauczycielstwa czyni to bardzo skutecznie drogą samouctwa i lektury. Ale sposób zdobywania wiedzy drogą samouctwa kryje też poważne niebezpieczeństwa, a kursy wakacyjne są specjalnie ważnym sposobem dokształcania, bo dają sposobność do bardzo skutecznej pracy zbiorowej pod kierunkiem doświadczonych prelegentów. Ktokolwiek więc był na dobrze zorganizowanym kursie wakacyjnym, ten zdaje sobie sprawę z wartości tej pracy.

Udział w kursach wakacyjnych, jako połączony bądź co bądź z uszczerbkiem dla zasłużonego odpoczynku wakacyjnego nauczyciela, jest też niewątpliwie do pewnego stopnia miarą tego zapału, z jakim nauczyciel odnosi się do pracy dla dobra szkoły, oraz jest miarą pewnego idealizmu, z jakim zdolny jest do poświęcenia należnego mu urlopu i spędzenia czasu poza ogniskiem rodzinnem na pracy naukowej. Wreszcie są kursy wakacyjne do pewnego stopnia miarą zamiłowań naukowych nauczyciela.

To też władze szkolne pragnęłyby wszystko uczynić, by możliwie dopomóc nauczycielstwu, dokształcającemu się w czasie wakacyj i by ułatwić mu skuteczność pracy, oraz zapewnić w czasie tej pracy miłą atmosferę pracy naukowej i obcowania towarzyskiego. Na wszystkich kursach zapewnione będą dla słuchaczy z prowincji bezpłatne kwatery oraz w miarę możności ulgi w kosztach utrzymania, władze szkolne postarają się o przygotowanie odpowiednich bibljotek i pracowni, zatroszczą się też o organizację życia towarzyskiego.

Wszystkie kursy oparte będą na zasadzie dobrowolnego udziału słuchaczy, uczestnicy nie otrzymają tedy żadnych diet ani zapomóg, przeciwnie nawet będą obowiązani do złożenia drobnego wpisowego na koszta organizacyjne kursu. Zapisy na wszystkie kursy wakacyjne odbywać się będą tym razem z pominięciem przepisanej drogi służbowej, a więc na kursach dla nauczycieli szkół powszechnych bezpośrednio do inspektora szkolnego w siedzibie kursu.

Przechodzę do szczegółów organizacji kursów dla nauczycielstwa szkół powszechnych. W tej dziedzinie władze szkolne pracują już oddawna bardzo intensywnie. Kursy w latach poprzednich przeznaczone były przeważnie dla niekwalifikowanego nauczycielstwa i dopomogły mu w uzyskiwaniu kwalifikacyj. Przypominam, że w roku ubiegłym władze szkolne po raz pierwszy dokonały próby zorganizowania kursów przedewszystkiem dla kwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych niezależnie od jakichkolwiek uprawnień kwalifikacyjnych. Eksperyment ten powiódł się ponad wszelkie spodziewanie. Na terenie państwa doszło do skutku ogółem 146 kursów, na których było 6167 słuchaczy. Z tego kosztem państwa odbyło się 99 kursów, w tem już tylko 6 dla nauczycieli niekwalifikowanych. Nauczycielstwo, jak widać z liczb powyższych, z ogromnym zapałem poświęciło wakacje dla tej bezinteresownej pracy nad sobą i tłumnie udało się na kursy. W wielu miejscowościach musiano tworzyć podwójne komplety dla pomieszczenia wszystkich zgłoszonych, a były i takie kursy, na których po stu i więcej słuchaczy odpadło z braku miejsca.

W roku bieżącym mamy w programie przeszło 100 kursów wakacyjnych, tym razem wyłącznie dla nauczycieli wykwalifikowanych. Liczba nauczycieli niekwalifikowanych zmniejszyła się w Polsce w publicznych szkołach powszechnych według stanu z dnia 15 września 1929 r. do niespełna tysiąca dziewięciuset,[6]) na ogólną liczbę 66.000. Ponieważ w ciągu bieżącego roku szkolnego bardzo znaczna liczba nauczycieli zdała przepisane egzaminy, przeto należy przypuścić, że już w obecnej chwili liczba nauczycieli niekwalifikowanych opadła do mniej więcej 1% ogólnej liczby.

Wszyscy pozostali jeszcze niekwalifikowani nauczyciele w szkołach publicznych będą musieli opuścić stanowiska służbowe z końcem sierpnia roku bieżącego wobec wymagań rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kwalifikacjach nauczycielskich, jeżeli nie zdadzą egzaminów nauczycielskich w ostatnim terminie przed specjalnemi komisjami, które zostaną dla nich zorganizo-

---

[6]) Dane Min. W. R. i O. P.: 934 „czasowo kwalifikowanych" i 999 niekwalifikowanych.

wane w ciągu bieżących wakacyj. Jak powiedziałem, państwowych kursów wakacyjnych dla niekwalifikowanych nie będzie się już urządzać w ciągu bieżących wakacyj.

Jeśli więc chodzi o nauczycieli kwalifikowanych, to kursy i w tym roku także nie będą im dawały formalnie żadnych uprawnień, jednakże wiele kursów (te wszystkie, które w rozkładzie ogólnym oznaczone są literami W. K. N.) stanowić będzie fragment programu Wyższych Kursów Nauczycielskich i omawiać te zagadnienia, które szczególnie ważne są dla eksternów, przygotowujących się do egzaminu z programu Wyższych Kursów Nauczycielskich.

Jakim więc celom poświęcone będą tegoroczne kursy dla nauczycieli kwalifikowanych? Podstawy ideowe, konieczność stałego dokształcania się dla dobra szkoły, pozwoliłem sobie wyłuszczyć na wstępie. Pod względem programowym podobnie jak w roku ubiegłym, kursy wakacyjne dla nauczycieli kwalifikowanych iść będą w kierunku przygotowania naukowego nauczycieli, w kierunku ich przygotowania metodycznego, oraz w kierunku praktycznym, związanym z rolą nauczyciela jako krzewiciela oświaty pozaszkolnej, kultury rolnej i ogrodniczej, kultury gospodarstwa wiejskiego itd.

W tych ogólnych granicach tematy kursów są bardzo różnorodne, zależnie od miejscowych potrzeb szkolnictwa, zgłoszonych przez kuratorja okręgów szkolnych.

Gdy rzucimy okiem na rozkład projektowanych kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych, który już w najbliższych dniach ukaże się w druku, to uderzą nas pewne różnice w stosunku do roku ubiegłego, pozostające w związku z lokalnemi potrzebami szkolnictwa.

Dość znacznie powiększyła się liczba kursów z przedmiotów pedagogicznych, bo z 3 zeszłorocznych wzrosła do 8. Dwa kursy: w Brześciu i w Zgierzu mają być poświęcone omówieniu współczesnych prądów nauczania i wychowania, cztery kursy zagadnieniom psychologji dziecka, a dwa zagadnieniom pierwszych lat nauczania.

W tematach polonistycznych w miejsce zeszłorocznej fonetyki uwzględniona jest w r. b. przedewszystkiem składnia (4 kursy), są jednakże dwa kursy z nauki o znaczeniu i budowie wyrazów, jest też kurs z odmiany imion i czasowników i z meto-

dyki nauczania gramatyki. Z literatury dwa kursy poświęcone są rozwojowi liryki polskiej i ćwiczeniom w lekturze utworów lirycznych w szkole, dwa lekturze utworów wskazanych w programie VII oddziału szkoły powszechnej, po jednym kursie poświęcono rozwojowi dramatu, rozwojowi powieści, zagadnieniu literatury dziecięcej, wreszcie literaturze regjonalnej pomorskiej.

Z historji w r. b. odbędą się kursy w Grodnie, w Sandomierzu, w Przemyślu, Toruniu i w Brasławiu na różne tematy.

Z języków niepolskich przewiduje się dwa kursy języka białoruskiego, obydwa końcowe dla słuchaczy z r. 1928 i 1927, 4 kursy języka ruskiego i 1 kurs języka litewskiego. Z języków obcych: 4 kursy języka niemieckiego i jeden języka francuskiego.

Kursów biologicznych projektuje się 7 różnego typu, z geografji zaś 6 różnych tematów, wśród nich regjonalny o Beskidzie na kursie w Cieszynie.

Tematy matematyczne znajdujemy w 6 miejscowościach (Grudziądz, Nowy Sącz, Pszczyna, Tarnowskie Góry, Stanisławów, i Warszawa), fizykochemiczne w 9 (Brześć, Grodno, Krzemieniec, Lublin, Stanisławów, Toruń, Wolsztyn, Warszawa i Żywiec).

Dość licznie reprezentowane są w rozkładzie kursy artystyczno-techniczne. Tutaj zwraca uwagę przedewszystkiem wielkie „Ognisko kształcenia w muzyce i śpiewie", jakie powstaje w Krzemieńcu na Wołyniu. Będzie tam zorganizowanych aż pięć kursów z różnych działów muzyki i śpiewu przy udziale wybitnych profesorów konserwatorjów muzycznych. Ponadto przewidywane są różne kursy z muzyki i śpiewu w Kaliszu, w Płocku, w Puławach i w Prużanie.

Kursów robót ręcznych i rysunku przewiduje się 8, wśród nich jeden kurs, poświęcony wyłącznie rysunkowi we Włocławku. Aż 8 kursów wypada na wychowanie fizyczne. Kursy te będą pod specjalną opieką Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie. Tu znów powstają dwa większe ogniska dokształcania się, a mianowicie w Wągrówcu i w Płocku.

Bardzo ciekawy jest znaczny wzrost kursów praktycznych rolniczo-ogrodniczych oraz kursów oświaty pozaszkolnej.

Kursy ogródków szkolnych przy współudziale Tow. Popierania Ogrodów Szkolnych, przewiduje się w Ursynowie i w Toruniu. Kuratorjum O. S. Wileńskiego organizuje przy wydatnem poparciu Min. Rolnictwa aż 9 różnego typu kursów t. zw. oświatowo-rolniczych; w Milanówku i w Cieszynie wykładane będzie jedwabnictwo, w Olesku i w Lubrańcu pod Włocławkiem oraz w 3 miejscowościach w okręgu szkolnym wileńskim gospodarstwo kobiece. ogółem państwowych kursów społecznych i z dziedziny oświaty pozaszkolnej przewiduje się w roku bieżącym przeszło 20.

Do kursów o charakterze raczej społecznym wypadnie zaliczyć także doroczne kursy przeszkolenia higjenicznego organizowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. przy udziale Państwowej Szkoły Higjeny. Kursy te odbywają się co roku w pięknym gmachu Państwowej Szkoły Higjeny przy ul. Chocimskiej i połączone są z ciekawemi wycieczkami. Przy kursach jest wzorowo zorganizowana i tania bursa.

Oto krótki rejestr państwowych kursów wakacyjnych, przewidywanych w ciągu najbliższych wakacyj. Należałoby do nich dodać jeszcze szereg kursów prywatnych, które powstaną niewątpliwie staraniem organizacyj nauczycielskich, a których część zaledwie jest do dnia dzisiejszego wiadoma. Do takich należy między innemi ciekawy kurs regjonalny wołyński, który odbędzie się częścią w Kowlu a częścią w Krzemieńcu, staraniem Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, kurs, w którym, o ile mi dotąd wiadomo, wezmą udział wybitne siły naukowe w charakterze prelegentów. Szereg ciekawych prywatnych kursów odbędzie się także w okręgu lwowskim oraz w okręgu warszawskim.

Na tem kończę tę garść informacyj o kursach wakacyjnych. Jak widzimy z tego, praca na kursach zapowiada się ciekawie i interesująco, byle tylko chętnych do pracy nie zabrakło. Doświadczenia lat ubiegłych pozwalają nam być optymistami pod tym względem, pozwalają nam przypuszczać, że i tegoroczne ramy zakreślone przez władze szkolne, wypełnią się bujnem życiem i twórczą pracą, którą wniesie na kursy ideowe i spragnione wiedzy nasze nauczycielstwo.

Warszawa. Tadeusz Mikułowski.

IDEA WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ W NAUCE SZKOLNEJ W NIEMCZECH.

Ruch pacyfistyczny, znamionujący dotąd w głównej mierze politykę międzynarodową, ożywiać zaczyna i wychowanie. Dowodem tego są tematy, poświęcone wychowaniu w duchu porozumienia światowego, a mające być wygłoszone na Trzecim Kongresie Światowej Federacji Zrzeszeń Pedagogicznych w Genewie oraz na Powszechnej Konferencji w Sprawach Nowego Wychowania w Helsingör.

W sprawie idei solidarności międzynarodowej w nauce szkolnej biorą udział także i Niemcy. Nasuwa się tu jednak mimowoli pytanie: Czy to tylko nie pozory dla zmylenia opinji świata? Inaczej bowiem wyglądają słowa a inaczej czyny naszych zachodnich sąsiadów. O tem, że i nauczyciele niemieccy zajmują się w wychowaniu zagadnieniem pojednania międzynarodowego, nietrudno przekonać się, czytając niemiecką prasę pedagogiczną.

Pojawiają się w niej artykuły i referaty, wygłoszone na posiedzeniach zrzeszeń nauczycielskich, które sprawie tej dużo poświęcają uwagi. Tak podaje np. Allgemeine Deutsche Lehrerzeitung w numerze 4 z dnia 24 stycznia p. t. „Szkoła a Liga Narodów“ zestawienie wytycznych, które służyć mają omówieniu problemu: „Szkoła na usługach pojednania narodowego i międzynarodowego“. Autor powyższego artykułu zagadnienie to rozwiązuje w sposób następujący:

„W dniu 28 maja 1927 r. pruski minister oświecenia wydał rozporządzenie, tyczące konieczności pouczenia młodzieży o istocie działalności i celu Ligi Narodów. Nie istnieją jednak jeszcze warunki do powszechnego i racjonalnego przeprowadzenia tego rozporządzenia. Zasady międzynarodowej solidarności w szkole nie mogą bowiem być traktowane jako materjał naukowy, którego uczy się przymusowo. Wyłączne tylko nauczanie i uczenie się o nich byłoby nieprawidłowe i bezskuteczne. Zasady te muszą natomiast — zapomocą idei wspólnoty — być bezpośrednio wyczuwane i przeżyte i winny wynikać z przekonania tak uczącego jak i uczniów. Dzisiejsza struktura niemieckiego życia kulturalnego jednak obecnie jeszcze nie zezwala na zrzeszenie się w jedną wspólnotę narodową, która stałaby się pierwszym warunkiem do

dalszej solidaryzacji całej ludzkości. Taki stan rzeczy musi tedy siłą faktu ujemnie wpływać na wychowanie młodzieży niemieckiej, a więc i na pracę podjętą w duchu pojednania międzynarodowego. Obecne kulturalne warunki szkoły powszechnej jeszcze nie wystarczają i mało dają sposobności do krzewienia idei ogólnoludzkiego kształcenia i godności ludzkiej. Z drugiej zaś strony doceniane dążeń międzynarodowych bynajmniej nie stanowi o lekceważeniu pierwiastka narodowego.

Ze względu na problem „Szkoła a pojednanie międzynarodowe“ motorem tedy się stać winno w nauce i wychowaniu dążenie do udoskonalenia całej młodzieży niemieckiej w duchu nowego niemieckiego ideału ludzkiego, prowadzącego do nowego braterskiego stosunku pomiędzy jednym a drugim narodem. Zasady Ligi Narodów niechaj więc towarzyszą przekonaniom wszystkich uczących. A do tego trzeba:

a) urlopów i subsydjów dla nauczycieli celem wzięcia udziału w posiedzeniach Sekcji wychowania przy Lidze Narodów,
b) sprawozdań z takich posiedzeń w pismach pedagogicznych i wydawnictwach książkowych,
c) urządzenia kursów nauczycielskich dla zrozumienia ideologji Ligi Narodów,
d) publikacyj tyczących kursów i podobnych spraw w urzędowej i nieurzędowej prasie pedagogicznej,
e) poparcia i pomocy ze strony rządu,
f) wymiany uczących (także i nauczycieli szkół powsz.) jak również wymiany doświadczeń około ulepszenia sposobów nauczania i ugruntowania idei pacyfistycznych,
g) konferencyj międzynarodowych dla omówienia spraw wychowawczych, opartych na idei Ligi Narodów,
h) wygłoszenia przez radjo wykładów pedagogiczno-pojednawczych,
i) literatury naukowej, metodycznej i szkolnej (ze szczególnem uwzględnieniem nauki historji i geografji),
j) urządzenia wystaw i sporządzenia wykazów bibljograficznych, tyczących Ligi Narodów,
k) usunięcia książek, gloryfikujących wojny i nienawiść miedzynarodową,

l) odpowiednich środków naukowych (obrazów, map, filmów, wykresów itd.) ilustrujących działalność Ligi Narodów,

m) propagandy jej zasad wśród ogółu nauczycielstwa i ich instytucyj dokształcających,

n) uwzględnienia protestów nauczycielstwa w sprawie podręczników, pisanych w duchu przeciwpacyfistycznym (ustalenia komisji podręcznikowej.)

Dążenia szkoły, kierowane duchem pojednania międzynarodowego, uwieńczone będą pomyślnemi rezultatami jedynie wtedy, gdy się opierać będą na solidarności narodu niemieckiego. (Tu autor podaje drogi, do niej prowadzące. Pomijamy je jako nienależące do tematu. — Red.) Idee Ligi Narodów niechaj jednak uwzględnione będą w wszystkich kategorjach szkół niemieckich. Trzeba to uczynić wśród młodzieży przez:

a) wykazanie bohaterstwa nietylko wyłącznie na osobach wojskowych,

b) połączenie pojęć o ludzkości, godności ludzkiej i wojnie z własnemi przeżyciami i doświadczeniami,

c) uwzględnienie w nauce radja i komunikacji lotniczej jako urządzeń międzynarodowych,

d) organizowanie wycieczek i podróży zagranicę i korzystanie podczas nich ze schronisk międzynarodowych,

e) wydawanie wartościowej a wyeliminowanie szkodliwej lektury,

f) korespondencja uczniowska z rówieśnikami różnych krajów,

g) podanie w nauczaniu prawdziwych wiadomości o wojnach, charakterze i działalności poszczególnych narodów,

h) przeznaczenie specjalnych lekcyj na omówienie znaczenia Ligi Narodów,

i) wydanie zakazu uczęszczania na filmy przeciwpokojowe itd.

Idee Ligi Narodów uwzględnić należy i w wychowaniu pozaszkolnej młodzieży jako też w dalszej pracy nad nią (w towarzystwach, partjach, wyznaniach itp.).

Wychowanie ludzkości a szczególnie młodzieży wymaga bezwarunkowo wprowadzenia nowych norm i częściowo nawet nowych celów, zdążających do odnowienia ludzkości, któreby doprowadziło do nieograniczonego poczucia prawa, do pojednania narodów i do realizacji idei równouprawnienia wszystkich.

Pedagogowie zagraniczni, przedewszystkiem Anglji i Francji kroczą już zdecydowanie i skutecznie na drodze, wiodącej do odkażenia atmosfery międzynarodowej. I w Niemczech podobną akcję rozpoczęto tak u jednostek jak i w stowarzyszeniach. Niechby jednak nie pozostało tylko przy planach i słowach lecz doszło do czynów, któreby ze względu na godność każdego człowieka doprowadziły do prawdziwego chrześcijańskiego uszlachetnienia ludzkości.

Od istotnych przekonań uczących wszystkich państw zależy, czy możność osiągnięcia owego zaszczytnego celu postępować lub cofać się będzie."

W numerze marcowym podaje to samo czasopismo wykład, który wygłosił minister Severing w dniu 28 lutego rb. w związku nauczycieli w Berlinie na temat: „Szkoła na usługach pojednania narodowego i międzynarodowego". Warto przyjrzeć się jego myślom, dlatego podajemy niektóre z nich także w przekładzie.

„Przejście ze starych do dzisiejszych czasów w szkolnictwie niemieckiem najdobitniej cechują dwa rozporządzenia, wydane przez pruskie władze szkolne w latach 1916 i 1927. Treść pierwszego rozporządzenia jest następująca (tu p. S. cytuje): W czasach obecnych słyszy się życzenia, wypowiedziane pod adresem nauczycieli i szkoły, by z względów wychowawczych przez odpowiednie pouczenia przeciwdziałać szerzeniu się nienawiści wśród narodów a przygotować przyszłe ich pojednanie. D ą ż e n i o m t y m, wyrastającym z ducha ogólnoludzkiej braterskości i marzeniom o międzynarodowym pokoju n i e n a l e ż y j e d n a k p o ś w i ę c i ć u w a g i. (Rok 1916 Red.) W przeciwieństwie do tego mniemania głównem zadaniem szkoły być powinno, dbać o to, żeby straszliwe nauki i doświadczenia najbliższej przeszłości i teraźniejszości niezatarte zostały w pamięci żyjącej generacji.

Drugie rozporządzenie z dnia 28 maja 1927 zaś tak opiewa: Aczkolwiek wytyczne dla programów wyższych szkół Prus, ustawy o szkołach średnich Prus i normy dla ustalenia programu naukowego wyższych klas szkół powszechnych dotychczas już wykazują liczne wezwania do rozpatrzenia problemu Ligi Narodów w nauce, to jednak większe jeszcze zadanie czeka szkołę teraz, (tj. po przystąpieniu Niemiec do Ligi) i dlatego intensywniej zająć się winna szkoła w nauce istotą, działalnością i zadaniem Ligi Narodów.

Z istoty Ligi Narodów wynika, że wszelka nauka o niej owiana być musi godnością dla własnego a poszanowaniem dla obcych państw oraz przekonaniem, że rozwój każdego narodu odbywać się może przez przynależność jego do jednej, wszystkie narody obejmującej organizacji. Zarządza się dlatego, by w wyższych klasach szkoły powszechnej, w szkole średniej, w wyższych uczelniach i akademjach pedagogicznych nauka ta w takim otóż duchu została potraktowana.

Dziś już nie dąży się do tego, by straszliwe spusztoszenia wojny pozostały w pamięci obecnie żyjącej generacji. Jeżeli jednak chce się je należycie ocenić i wogóle ów okres czasu zrozumieć, to mowy być nie może o tem, żeby naukę nastawić na przygotowania do nowych wojen, lecz dążyć jedynie do tego wypada, by zapobiec powtórzeniu się okrucieństwom z lat 1914—1918.

Wojskowi twierdzą, że w przyszłości wojny będą walkami chemików i techników oraz lotników, i że skierowane będą nie przeciwko formacjom i armjom wojennym lecz przeciw niewinnym kobietom, starcom i dzieciom. — A czy ludzkość jedynie poto istnieje, by rąk dokładać do niszczenia starych zdobyczy kulturalnych? Nie! Chciejmy więc wychowywać się do pokoju. I dlatego właśnie teraz szkoła winna więcej niż dotychczas wychowywać w duchu wspólnoty narodowej i pojednania międzynarodowego.

Pozwolę sobie jednak tutaj jeszcze wystąpić przeciwko mniemaniu, jakoby zwalczanie wojny zarazem oznaczało propagandę bezbronności lub całkowitego rozbrojenia, szczególnie narodu naszego, a więc usunięcia obrony państwowej. Nie mówię o zupełnej bezbronności. Lecz, jeżeli wierzymy w lepszą przyszłość, to chciejmy też kierować się ideałami, zdążającemi do tego, *żeby wszystkie narody zjednoczyły się pod jednym sztandarem i pracować nad tem, żeby rozbieżne zapatrywania w sprawach terytorjalnych rozstrzygnięte zostały nie zapomocą broni lecz międzynarodowych sądów rozjemczych.*

Chociaż zabiegi takie nie dały jeszcze wielkich sukcesów, to jednak powiedzieć można, że warto na nie wskazać, porównując je z dawniej przez krwawe wojny osiągniętemi. Zwracam się przeto do Szan. Państwa z prośbą: Wychowujcie dzieci nietylko

na przeciwników wojny i gwałtu lecz na zdolnych do entuzjazmu ludzi. Trzeba bowiem entuzjazmu, jeśli chodzi o przeprowadzenie wielkiej idei. A zapał, ten motor nadziei i radości, jest czemś, co zatrzymywać należy do końca życia, jeśli się chce pracować a nie rozpaczać. A że to popłaca, wykazują sukcesy, które osiągnęła międzynarodowa polityka pokojowa w ostatnich latach".

W numerze 13 tego samego pisma, organu Stowarzyszenia Nauczycieli w Niemczech, znajdziemy inny jeszcze artykuł na ten sam temat. Ze względu na ducha, w jakim jest napisany, podajemy zeń kilka znamiennych wyjątków. Oto pierwsze zdanie:

„Naród niemiecki nie posiada talentu do nienawiści innych narodów. — Zdaje mi się, że państwo niemieckie jest jedynem, które umieściło w swej konstytucji (art. 148) zdanie takie: „W wszystkich szkołach dążyć należy do urobienia moralności, poczucia obywatelskiego, osobistej i fachowej dokonałości w duchu narodowym i pojednania narodów". Jedynie my Niemcy przeprowadziliśmy rozbrojenie, zmuszeni do tego „dyktandem" wersalskiem, próbowaliśmy też wykonać zarządzenia jego i plan Dawes'a, a w układzie lokarneńskim i pakcie Kelloga zrezygnowaliśmy z prawa zbrojnego wystąpienia dla zabezpieczenia naszego bytu. A co uczynili nasi przeciwnicy w sprawie pojednania narodowego? Niechaj sobie każdy sam odpowie na to pytanie. Konstytucja nakłada na nauczyciela obowiązek, by uczył w duchu pojednania narodów, a pruski minister oświaty domaga się w swem rozporządzeniu zapoznania uczniów z organizacją i działalnością Ligi Narodów. Nie życzy sobie minister oczywiście, żeby nauczyciel zajął tylko krytyczne stanowisko wobec Ligi i jej stosunku do Niemiec, lecz dzieciom przedstawił rzeczywiste jej idee. Nie dla wszystkich nauczycieli będzie to jednak zadaniem łatwem. Najlepiej uda się to tym, których polityczne przekonania pozwolą na uznanie idei i dotychczasowej działalności Ligi Narodów. Gorzej natomiast powiedzie się tym, którzy wprawdzie godzą się na zadania Ligi, lecz przeciwni są formie, w jakiej ona je wykonuje. A podobno mają być i tacy, którzy sceptycznie odnoszą się do jednego i drugiego. Rzecz jasna, że ci w najtrudniejszem znajdują się położeniu. Idea pojednania międzynarodowego jest więc m. zd. w szkole dostatecznie uwzględniona. Wysuwa się tu jednak pewna trudność, mianowicie pytanie: Czem wogóle jest pojednanie

narodów? Sądzę, że trzeba tu odróżnić pomiędzy wewnętrzną gotowością do pojednania a więc pewnym stanem psychicznym, czyli „pojednawczością" a przeprowadzeniem pojednania w praktyce, inaczej mówiąc, wprowadzić należy do polityki na miejsce władzy i siły — prawo. Że nasz naród z natury już skłonny jest do zgodności i pojednawczości, podkreślać chyba nie potrzeba. — Czy jednak Niemcy są zobowiązane do aktywnej współpracy nad tem, żeby w świecie zastąpić władzę i siłę prawem? A może właśnie one jako jedyna „potęga" świata, którą się pozbawia najskuteczniejszych środków owej mocy, mianowicie armji i floty oraz $2^1/_2$ miljardów siły pieniężnej — winny objąć kierownictwo tego ruchu, któryby spowodował także u innych narodów dobrowolną rezygnację ze swych sił zbrojnych i zastąpienie ich kodeksem prawnym? Nie tu miejsce, by dać odpowiedź na to pytanie, należące do polityki.

Pytam się, czy istnieje jakakolwiek pedagogiczna, szkolnopolityczna, organizacyjno-polityczna lub inna konieczność, dla którejby trzeba taki właśnie temat omawiać na zjeździe niemieckich nauczycieli? Można bowiem prędzej być zdania, że Niemieckie Stowarzyszenie Nauczycieli odnieść się winno do tych spraw z pewną rezerwą dopóty przynajmniej, dopóki jeszcze znajdują się nad Renem rodacy naszych zagranicznych kolegów jako wrogowie naszego narodu. U nas w Niemczech istnieją podwaliny dla dalekoidącego pojednania międzynarodowego, czego niema u innych narodów.

Są wszakże i w naszem stowarzyszeniu tacy, którzy zalecają w sprawach tych wielką wstrzemięźliwość w tym mianowicie sensie, by mniej mówiono o pojednaniu a więcej dla niego czyniono. Należałoby jednak przy całej tej gadaninie o pojednaniu dbać przedewszystkiem o to, żeby naród nasz nie zapomniał, iż zabrano mu bez plebiscytu kraje niemieckie, że nie zezwala się na powrót do Rzeszy naszym braciom w Austrji pomimo uroczyście proklamowanego prawa o samostanowieniu narodów, że dziesięć lat po zawarciu pokoju naród niemiecki na niemieckiej ziemi stale jeszcze osądzony bywa na kary więzienne przez przybyszów, i że to wszystko dzieje się w imię „prawa", stworzonego w Wersalu i mającego być podwaliną Ligi Narodów. Ze względu zaś na silną skłonność naszego narodu do prędkiego

zapominania wyrządzonej mu krzywdy, istnieje naprawdę poważne niebezpieczeństwo, że pod wpływem pacifistycznej propagandy staniemy się obojętni i głusi a przez to zabrniemy w coraz większą nędzę, aż wreszcie niemożliwe do zniesienia ciężary staną się przyczyną gwałtownego wybuchu. Trzeba zatem w narodzie niemieckim podtrzymywać świadomość istotnego naszego położenia i nie dać się omamić pięknemi frazesami. Liga Narodów bowiem jest tylko częścią traktatu wersalskiego. T.

ANKIETA W SPRAWIE KOEDUKACJI.

Idea koedukacji w pochodzie dziejowym systemów wychowania i nauczania była przedmiotem gorących sporów dotychczas ostatecznie nierostrzygniętych. W ostatnich czasach, poruszając w prasie i na zjazdach najważniejsze problematy z reformą wychowania związane, podnieśli pedagogowie — twórcy nowej myśli w wychowaniu — znowu sprawę koedukacji.

I tak było to zagadnienie przedmiotem obrad „Ligi Międzynarodowej Nowego Wychowania“ na Kongresie, odbytym w Locarno w dniach 3—15 sierpnia 1927 r.

Pragnąc zebrać dane, dotyczące doświadczeń naszych wychowawców i nauczycieli, związanych z zagadnieniem koedukacji, celem opracowania objektywnego sądu o wpływie koedukacji na wychowanie dzieci i młodzieży polskiej, upraszam o nadesłanie do Redakcji „Przyjaciela Szkoły“ odpowiedzi na poniższe pytania:

A. 1. Typ zakładu.
2. Ile ma klas (rodzin, grup)?
3. Ilość wychowanków w danej klasie (grupie).
4. Przeciętny wiek wychowanków (najmłodszy, najstarszy).
5. Środowisko społeczne, z jakiego rekrutują się wychowankowie.
6 Od jak dawna stosuje się system koedukacyjny w danym zakładzie?
7. Kto wychowuje (o ile nie będzie podpisu wypełniającego kwestjonarjusz) — wychowywał młodzież tę dotychczas, mężczyzna czy kobieta?
8. Z jakich pobudek zaczęto stosować koedukację (ekonomicznych czy zasadniczych)?

B. Czy wypełniający (a) kwestjonarjusz wychowywał (uczył) grupy lub klasy chłopców i dziewcząt oddzielnie?

C. Strony dodatnie koedukacji pod względem:
  a) postępów w pracy,
  b) uspołecznienia,
  c) moralnym,
  d) higjenicznym.

D. Strony ujemne koedukacji:
  a) zaniedbania w pracy,
  b) przedwczesne dojrzewanie płciowe,
  c) niezdrowy flirt, miłostki, korespondencja, wybryki przeciw moralności,
  d) przeciążenie pracą.

E. Inne uwagi nieprzewidziane w kwestjonarjuszu.

M. Z. Fuchs.

KIEROWNIK SZKOŁY A GRONO NAUCZYCIELSKIE.

W ostatnich czasach coraz częściej słyszymy narzekania na temat stosunku kierowników szkół powszechnych do podwładnego im grona. W jednem z pism nauczycielskich (*Głos Nauczycielski*) rozwinęła się nawet obszerna dyskusja w związku z tą sprawą.

W dyskusji tej położony jest głównie nacisk na zagadnienie, kto jest winien nieprzychylnemu, często wrogiemu stanowisku, jakie zajmują podwładne siły nauczycielskie wobec swoich kierowników. Pragnąc, aby sprawa omawiana znalazła jak najwszechstronniejsze oświetlenie, chciałbym i na łamach „Przyjaciela Szkoły" zapoczątkować dyskusję na ten temat.

Przedewszystkiem musimy sobie uświadomić, dlaczego dotąd tak mało się mówiło o tej sprawie. Jest to rzecz zrozumiała. Szkół powszechnych wysoko zorganizowanych było stosunkowo bardzo mało. Olbrzymią przewagę w szkolnictwie stanowiły szkoły jedno-, dwu- i trzyklasowe. W takich szkołach nie mogło być mowy o kierownictwie, jako takiem. Kierownik szkoły dwu-, trzy- a nawet czteroklasowej, uczący prawie taką samą liczbę

godzin, jak jego podwładni koledzy, siłą rzeczy nie mógł poświęcić baczniejszej uwagi sprawom kierownictwa. Kierownictwo to polegało najczęściej na załatwianiu korespondencyj urzędowych. Inaczej się rzecz przedstawia obecnie, gdy mamy już pokaźną liczbę szkół pięcio-, sześcio- i siedmioklasowych, gdy bardzo często jedna osoba sprawuje kierownictwo nad kilkunastu a nawet kilkudziesięciu klasami. W tych warunkach, z racji znacznego powiększenia ilości szkół wysoko zorganizowanych, dawniejsze podwładne siły nauczycielskie otrzymały w wielu wypadkach stanowiska kierowników. Nic więc dziwnego, że zagadnienie współżycia kierowników szkół z podwładnem gronem stało się zagadnieniem palącem.

Zadajmy sobie pytanie: kto jest winien, gdy podwładne siły nauczycielskie odnoszą się do kierownika szkoły z pewną dozą krytycyzmu, z rezerwą, niechęcią a nawet czasem z nienawiścią? Otóż musimy sobie otwarcie powiedzieć, że winien tu jest kierownik szkoły. Boć trudno sobie wyobrazić, ażeby kierownik, postępujący taktownie, mógł zwrócić przeciwko sobie całe grono nauczycielskie danej szkoły. Mogą tu zachodzić jakieś osobiste niechęci, jakieś animozje na tle uczuciowem, ale to będą wypadki sporadyczne, nie masowa niechęć. Kierownik, który nie umie sobie ująć grona, na którym, jak to się mówi, nauczycielstwo „psy wiesza“ — całkowicie na to zasługuje. Powiem więcej — nauczycielstwo, które z poddaniem znosi pewne wybryki kierowników szkół, czyni to albo w poczuciu swej niemocy, pewnego bezładu duchowego, streszczającego się w słowach: „wszystko mi jedno“, albo, co jest jeszcze gorsze, chcąc się kierownikowi przypodobać, chcąc mu pochlebić.

Jakiego kierownika uważamy za złego kierownika? Złego — bynajmniej nie w znaczeniu niewywiązywania się ze swych obowiązków służbowych, ale w znaczeniu owego ustosunkowania się do podwładnego grona. Otóż, według mego zdania, złym jest kierownik, który wywyższa się ponad swoich kolegów, jakimi, bądź co bądź, są jego podwładni, — który, jak to się popularnie mówi, „zadziera nosa“. Kierownika szkoły winna cechować powaga, którą odczuje każdy nauczyciel — ale to nie jest to samo, co wywyższanie się. Złym jest kierownik, który na każdym kroku

daje upust swoim nerwom, który, słusznie czy niesłusznie, miast grzecznie zwrócić uwagę, krzyczy, rzuca się, awanturuje się. Taki kierownik bezwarunkowo straci powagę u podwładnego nauczycielstwa. Złym jest kierownik, który sposobami spiclowskiemi stara się posiąść wszelkie wiadomości o życiu i sprawach podwładnego sobie grona. Złym wreszcie jest kierownik, który niezasłużenie faworyzuje pewne jednostki z nauczycielstwa, natomiast innych obdarza pogardą.

Zalety dobrego kierownika są antytezą owych cech ujemnych. A więc dobrego kierownika cechuje przedewszystkiem powaga, odpowiednia do jego stanowiska. Nigdy on nie popełni czynu, któryby na szwank tę powagę naraził. Dobry kierownik trzyma zawsze i wszędzie swoje nerwy na wodzy, czy to wobec dzieci czy nauczycielstwa. Dobry kierownik winien posiadać gruntowne wykształcenie i to zarówno ogólne jak fachowe, aby w każdym wypadku mógł służyć radą podwładnym siłom. (Nie znaczy to bynajmniej, iżby koniecznie musiał posiadać patent z ukończenia wyższego kursu czy instytutu. Najczęściej długoletnia praktyka i praca nad sobą więcej znaczy, niż patent.) Poza zaletami, wymienionemi powyżej, dobrego kierownika cechuje jeszcze zmysł organizatorski (bez którego, nie można sobie wprost kierownika wyobrazić) oraz zamiłowanie do pracy społecznej. Ta ostatnia cecha jest niesłychanie ważna. Kierownik, który nie bierze udziału w pracy społecznej, zasklepiając się tylko w szkole, daje smutne świadectwo o swojej ideologji, o ile ją posiada.

Czy kierownikiem musi być koniecznie osoba starsza? Nie sądzę. Przymioty, wyszczególnione powyżej, posiadają i młodzi nauczyciele, a postępowanie, pełne taktu, ze starszymi kolegami podwładnymi zjedna młodemu kierownikowi u nich szacunek.

Wracając jeszcze raz do kwestji zatargów, muszę z całym naciskiem podkreślić, że kierownik, który jest „właściwym człowiekiem na właściwem miejscu“, nigdy do żadnych nieporozumień nie dopuści, lecz swoim autorytetem, swoją osobowością nietylko powstrzyma podwładne grono od wystąpień przeciwko sobie, ale stanie się tym balsamem kojącym, który uśmierzy wszelkie niesnaski w łonie samego grona.

Mszczonów. W. Turos.

OCENY KSIĄŻEK.

Prof. Dr. R. F. Kaindl: *Polen*. Wydawnictwo Teubnera, Leipzig.

Teubner w Lipsku wydaje w specjalnych zeszytach teksty źródłowe do nauki historji, podobnie jak to czyni Krakowska Spółka Wydawnicza. Specjalny tomik jest poświęcony Polsce ze szczególnym uwzględnieniem pochodu kultury niemieckiej na Wschód. Ponieważ są to teksty źródłowe używane w szkołach, warto się przypatrzyć, jak informują o nas kształcącą się młodzież. Książeczka zawiera wyjątki z kronik Widukinda, Thietmara, z opisu żyda Ibrahima, z Galla, Bogufała, Kadłubka, Długosza, Kromera i i. Dużo miejsca poświęcono kolonizacji na prawie niemieckiem. Nie pominięto i znanego oburzenia Ostroroga na rozpanoszenie się Niemców w Polsce, tudzież satyr Opalińskiego na ucisk chłopów. Niektóre teksty są zaopatrzone w krótkie komentarze wydawcy. I tak czytamy o liście Sobieskiego z pod Wiednia, że król polski przecenił swoje zasługi. Niczem też nie są uzasadnione uwagi autora, że list miał służyć poinformowaniu publiczności o zwycięstwie polskiem, wiemy przecież, że pisał go do swojej żony. Z listu wypuszczono skropulatnie wszelkie miejsca, które świadczyły o niezaradności Niemców i o nieszczerem postępowaniu cesarza Leopolda wobec Sobieskiego i Polaków. Konstytucji 3 maja poświęcono zbyt mało miejsca. Wydawca nie docenia jej znaczenia dla Polaków, pisze bowiem w przypisku, że nie była ona ani nowoczesną ani wolnościową ustawą. Na uwagę wydawcy, że los chłopów faktycznie nie uległ poprawie, można się zgodzić, ale zdanie, że zostawiono chłopów i nadal wyzyskowi szlachty, trzeba uważać za tendencyjne. Zbyt wiele uwagi zwraca wydawca na ucisk chłopów w Polsce, jakby tem chciał usprawiedliwić rozbiory. Z tego też pewnie względu niema w książeczce żadnej wzmianki o uniwersale połanieckim. Rzeź galicyjską ilustruje współczesny list jakiegoś Niemca. List, oparty tylko na obserwacjach, nie wnika w prawdę dziejową, starostę Breinla przedstawia jako dzielnego człowieka (tüchtiger Mann), list ten też posiada wątpliwą wartość dla celów szkolnych. W końcu książki znajduje się memorjał Rusinów do cesarza Ferdynanda z dnia 26 października 1884 r., w którym skarżą się na ucisk ze strony Polaków.

Powyższy zbiór źródeł wydaje się na pozór objektywny, wszak podaje dokumenty historyczne. Jeśli jednak wnikniemy w sam układ, narzucają się nam następujące tendencje: 1. kulturalny wpływ Niemców na Polskę, 2. niezdolność Polski do życia politycznego, 3. ucisk mniejszości narodowych w Polsce (Niemcy Rusini). Uderza to czytelnika niemieckiego tem bardziej, gdy czyta we wstępie że odbudowę polityczną zawdzięczają Polacy Niemcom i Austrjakom. Jest to zresztą oklepany frazes, powtarzany przez wszystkich Niemców. Możemy sobie więc wyobrazić, jakim duchem owiane jest nauczanie historji w szkole niemieckiej.

L. Bd.

Heinrich von Treitschke: *Deutsche Geschichte im XIX Jahrhundert*. Leipzig 1927.

Jest to dzieło z właściwą niemieckim uczonym pracowitością opracowane, zamykające w pięciu dużych tomach, liczących około 4000 stron in quarto, lata 1800—1848 historji niemieckiej. Nas Polaków zainteresują szczególnie te stron-

nice, które są poświęcone polityce polskiej. Tej części książki chcę poświęcić kilka słów, tem bardziej, że autor mimo swej pracowitości nie umiał się zdobyć na bezstronność wobec Polaków, a często nawet swą żółć na nich wylewa.

Rozbiory Polski uważa autor za „konieczność historyczną" (tom I, str. 220) i ubolewa, że Polacy zamiast pracować dla swej ojczyzny pod nowemi rządami, mieli umysły zaprzątnięte nieustannemi buntami. O Czartoryskim czytamy, że „z właściwą Sarmatom przebiegliwością i schlebianiem, które Rosjanom mogło się wydawać zdradą stanu" żądał od Aleksandra I odbudowy Polski, podczas kiedy sam nadużywał władzy kuratora Uniwersytetu Wileńskiego przez budzenie nienawiści do Rosjan. O powstaniu w Poznańskiem w r. 1806 mamy dane rzeczowe, autor nie może sobie jednak zaoszczędzić takich wyrażeń jak „polska lekkomyślność" i „niezdolność polityczna" (tom I, str. 257).

Dość liczny ustęp poświęca powstaniu listopadowemu i stosunkowi Prus do niego (13 stron). Dowiadujemy się, że Aleksander miał najlepsze zamiary wobec Polski, że chciał jej niepodległości, ale zamiary jego rozbiły się o brak karności u szlachty polskiej (tom IV, str. 57). Polskie skargi na Aleksandra i Mikołaja I, że gwałcili konstytucję Królestwa, były zupełnie nieuzasadnione, natomiast młodzież polska przez krzyki i hałasy na galerji sejmowej stale uniemożliwiała pracę parlamentu. Autor wdaje się w dyskusję z Mochnackim, któremu zarzuca stronniczość i nienawiść do Rosjan. Przebieg powstania 1831 r. charakteryzuje następującemi słowami: „Nadmierna waleczność i ofiarność, ogniste przemówienia i braterskie objęcia, podniośli księża i piękne kobiety, puncz i mazur, partyjność i brak choćby jednego wielkiego charakteru" (tom IV, str. 59). O bitwie pod Grochowem pisze, że była klęską Polaków (tom IV, str. 61). Dalej przedstawia autor obawy Prus na wypadek zwycięstwa powstańców. Obawy te uzasadnia tem, że pruskie prowincje wschodnie mogłyby odpaść, tem bardziej że pod dowództwem Tytusa Działyńskiego 12 000 Wielkopolan poszło do powstania. Prusy były zmuszone obstawić granice wschodnie połową swego garnizonu i pomóc Mikołajowi I w walce z Polakami. Dowiadujemy się, że opatrywały wojska rosyjskie w żywność, a po bitwie pod Ostrołęką umożliwiły im przejście przez Wisłę na terenie Prus, dostarczając im materjału do budowy mostów. Treitschke sądzi nawet, że bez pomocy Prus nigdyby Rosja nie zgniotła powstania. Pełen nienawiści jest autor do emigracji polskiej, o której pisze, że była przekleństwem Europy. („Die polnische Emigration ward ein Fluch Europas, ein Herd des Unfriedens". Tom IV, str. 90)

Sporą dozę ironji wmieszał autor do charakterystyki Mierosławskiego i wyśmiewa powstanie polskie w r. 1846, na szerszą skalę zakrojone, które do niczego nie doprowadziło. W procesie, który wytoczono uwięzionym Polakom, mówił Mierosławski „w sposób teatralny, co było dobre dla polskiego szlachcica, a nie dla przemądrzałego berlińczyka" (tom V, str. 562). Myli się autor, jeśli sądzi, że margrabia Wielopolski zdobył sobie u Polaków większy szacunek aniżeli Mierosławski. Nie ma dosyć słów rozczulenia, kiedy wspomina, że dobrotliwy król pruski tak łagodnie ukarał uwięzionych, którzy za swe grzechy przeciwko pruskiej ojczyźnie zasłużyli właściwie na karę śmierci. Do opisu powstania wielkopolskiego w r. 1848 autor już nie doszedł. L. Bd.

KOMUNIKATY POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

16 maja 1929 r. nastąpi nieodwołalnie otwarcie PWK.

Wbrew tu i owdzie pojawiającym się pogłoskom, nie pozbawionym często w istocie swej złośliwych tendencyj, komunikuje się, iż zgodnie z dawno rzuconą zapowiedzią, Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu otwarta będzie nieodwołalnie dnia 16 maja 1929 r. o godz. 10-tej.

100.000 młodzieży szkolnej zgłosiło już swój przyjazd na PWK.

Komitet dla spraw Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego zarejestrował dotychczas liczbę sto tysięcy uczestników wycieczek młodzieży szkolnej, które przybędą na PWK. Jest to już połowa przewidzianego uczestnictwa młodzieży. Największa liczba zgłoszeń napłynęła z Warszawy i okręgu warszawskiego, najmniejsza zaś z okręgu lwowskiego. Mała ilość zgłoszeń ze Lwowa tłumaczy się tem, że młodzież szkolna z okręgu lwowskiego odwiedzi zapewne Wystawę dopiero we wrześniu.

Masowy przyjazd młodzieży szkolnej na Powszechną Wystawę Krajową jest faktem ogromnej doniosłości. PWK będzie żywym obrazem Polski współczesnej, a przeto młodemu pokoleniu da dużą sumę wiadomości, rozszerzy horyzonty myślowe i ugruntuje jego wiedzę o Polsce. Żaden wykład ani książka nie przemówi tak żywo i plastycznie do młodzieży, jak Wystawa.

Niewątpliwie starsze pokolenie ułatwi zwiedzenie Wystawy tym rzeszom młodzieży, które jeszcze nie zgłosiły uczestnictwa w wycieczkach na PWK.

Nowe typy zniżek kolejowych.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu posiadać będzie ogromne znaczenie dla rozwoju turystyki w Polsce, tak krajowej jak i zagranicznej. Cały szereg przygotowań do zwiedzenia wystawy, licznie zgłoszone wycieczki itd. pozwalają przypuszczać, że rok bieżący będzie dla rozwoju turystyki w Polsce przełomowym. W pełnem zrozumieniu tego stanu rzeczy Ministerstwo Kumunikacji wprowadza 3 nowe typy udogodnień kolejowych w związku z PWK, a mianowicie: ulgowe bilety zeszytowe, ulgowe bilety okręgowe i ulgowe bilety zbiorowe.

Z ulgowych biletów zeszytowych korzystać będą mogli ci, którzy albo udają się na PWK w Poznaniu, albo też po jej zwiedzeniu mają zamiar odbyć podróż po Polsce. Bilety te za opłatą $^2/_3$ normalnej taryfy kolejowej (33,3% zniżki) odnośnej klasy i kategorji pociągu wydawać będą agentury i oddziały biur podróży, tak w Polsce jak i zagranicą, według żądanej marszruty. Ceny ulgowych biletów zeszytowych obliczane będą oddzielnie za każdy poszczególny bilet zawarty w zeszycie, zaś czas ważności takich biletów wynosić będzie 2 miesiące.

Warunki, pod któremi wydawane będą ulgowe bilety zeszytowe, będą następujące:

zeszyt wydany w kraju oraz na obszarze Gdańska musi zawierać co najmniej 3 ulgowe bilety pojedyńcze, z których 2 winny opiewać na stację Poznań jako początkową lub końcową, natomiast zeszyt wydany zagranicą może zawierać jeden tylko bilet ulgowy, opiewający jednak na stację Poznań jako końcową. Łączna odległość odcinków, na które opiewać będą bilety ulgowe, wydane w kraju, musi wynosić conajmniej 800 km. Ograniczenie to nie dotyczy biletów wydanych zagranicą. Przed wyjazdem z Poznania zeszyt ostemplować musi biuro PWK.

Ulgowe bilety zeszytowe wydawane będą w czasie trwania PWK i na 30 dni przed jej otwarciem.

Ulgowe bilety okręgowe będą mogły być wydawane dla wszystkich osób, które w związku ze zwiedzeniem PWK mają zamiar podróżować po Polsce w dowolnych kierunkach oraz dowolną ilość razy w pewnym okresie czasu. Bilety te za ważnością na 15 dni, licząc od daty, jaką wskaże nabywca, kosztować będą: kl. III — 100 zł, kl. II — 150 zł, kl. I — 250 zł. Zamówienia na takie bilety uskuteczniać się będzie na specjalnych formularzach, które nabyć będzie można w kasach osobowych na dworcach kolejowych, a następnie trzeba będzie skierować do jednej z dyrekcyj kolejowych. Do zamówienia dołączyć należy fotografję z własnoręcznym podpisem oraz pokwitowanie kasy głównej odnośnej dyrekcji z odbioru opłaty za bilet. Należność będzie można wnosić za pośrednictwem PKO.

Ulgowe bilety okręgowe będą musiały być w okresie swojej ważności ostemplowane przez właściwe biuro PWK w Poznaniu.

Grupy podróżnych, które w związku z PWK zwiedzać będą Polskę, będą mogły na łączną odległość co najmniej 800 km, korzystać z zbiorowych biletów ulgowych. Podróż grup korzystających z takich biletów musi się rozpoczynać z Poznania lub też prowadzić przez Poznań. Prawo do ulgowych przejazdów przyznane będzie grupom złożonym co najmniej z 25 osób, członkowie jednak towarzystw naukowych, turystycznych, sportowych itp. podróżować będą mogli w grupach od 10 osób. W razie zgłoszenia się grupy w liczbie mniejszej niż 25 względnie 10 osób, opłata ulgowa pobierana będzie za 25 lub 10 osób. W celu uzyskania ulgi organizatorzy wycieczki przynajmniej na 7 dni przed rozpoczęciem podróży zgłosić się winni pisemnie do Dyrekcji Kolei Państw., w której obrębie leży stacja rozpoczęcia podróży. Zgłoszenie to musi zawierać cel podróży, marszrutę, klasę wagonu, ilość uczestników wycieczki oraz dokładny adres jej przewodnika. Dyrekcja Kolei wydaje odpowiednie zaświadczenia, z któremi zgłosić się należy przynajmniej na 24 godziny przed wyjazdem na danej stacji celem ustalenia pory odjazdu. Przy wykupieniu ulgowych biletów musi przewodnik wycieczki przedstawić wraz z zaświadczeniem podpisany przez siebie imienny wykaz członków grupy. Wykaz ten oraz zaświadczenie stemplować będzie kasa biletowa. Zasadniczo przejazdy ulgowe odbywać się będą mogły tylko pociągami osobowemi lub mieszanemi, zaś w wyjątkowych jedynie wypadkach pociągami pośpiesznemi.

Ceny zbiorowych biletów ulgowych obliczane będą według nast. zasad:

a) przy przejazdach na odcinkach, których stacją wyjazdu lub przeznaczenia jest Poznań, za opłatą połowy taryfy normalnej,

b) przy przejazdach na innych odcinkach, za opłatą $^{2}/_{3}$ taryfy normalnej. Wyjątek stanowić będą przejazdy klasą 2 i 3-cią młodzieży szkolnej, wychowańców zakładów dobroczynnych, ochronek itp. oraz słuchaczy kursów dla młodocianych i dorosłych, za które pobierane będą opłaty na wszystkich odcinkach w wysokości 33,3% taryfy normalnej.

Jak i poprzednie rodzaje biletów ulgowych, tak i ulgowe bilety zbiorowe będą musiały być ostemplowane przez PWK, naturalnie w czasie pobytu wycieczki w Poznaniu. Z ulgowych biletów okręgowych i zbiorowych korzystać będzie można w czasie trwania PWK, oraz na 10 dni przed jej otwarciem i po jej zamkięciu.

Ceny i rodzaje biletu wstępu.

Uregulowano już kwestję cen i rodzajów kart wejściowych na PWK.

Bilety będą zasadniczo dwojakiego rodzaju: jednorazowe i wielorazowe. Poza tem przewiduje się bilety ulgowe.

Bilet jednorazowy, zwykły, uprawniający do jednorazowego wstępu na teren wystawowy, kosztować będzie 4 zł. Stempel na bilecie oznacza dzień, w którym bilet uprawnia do wstępu na PWK.

Ceny biletów wielorazowych ustalono w ten sposób, że

bloczek, obejmujący 7 biletów wstępu, ważnych na 7 dni kosztować będzie 15 zł,

legitymacja miesięczna (z fotografją) 20 zł.

legitymacja stała (na czas trwania PWK) 50 zł,

cena każdej dalszej legitymacji dla członków rodzin wynosi 40 zł.

Bilety ulgowe, uprawniające do jednorazowego wstępu, przyznaje się:

rodzinom składającym się co najmniej z 5 osób (opłata wynosi 2 zł od osoby),

studentom, szeregowym, podoficerom, robotnikom, służbie (od osoby 2 zł),

uczestnikom wycieczek, składającym się co najmniej z 25 osób (od osoby 2 zł),

uczestnikom zgłoszonych wycieczek studenckich, szkolnych, robotniczych i wojskowych (szeregowcy i podoficerowie), składającym się z więcej niż 50 osób a zwiedzającym Wystawę w czasie uprzednio uzgodnionym z dyrekcją PWK (od osoby 1 zł),

dzieciom poniżej lat 14-tu w towarzystwie rodziców lub przełożonych (po 1 zł),

dzieciom biorącym udział w wycieczkach szkolnych (za bilety zakupione zgóry na trzyrazowe wejście: 2 zł),

Bilet wstępu na Wystawę po godzinie 6-tej kosztuje 0,50 zł.

Dzieciom w towarzystwie rodziców lub przełożonych po godz. 6-tej 0,30 zł.

Dzieci poniżej lat 5-ciu w towarzystwie rodziców lub przełożonych nie opłacają wstępu.

Osobne wstępne pobiera się za wejście do Pawilonu Łowiectwa, Pałacu Sztuki i Palmiarni (po 1 zł, młodzież 0,50 zł).

Posiadanie legitymacji stałej uwalnia od uiszczenia wymienionych opłat dodatkowych.

Dyrekcja PWK zastrzega sobie prawo poczynienia wszelkiego rodzaju zmian w powyższym regulaminie.

Przepisy obowiązujące zwiedzających PWK.

Według obowiązującego publiczność regulaminu, gospodarzem terenów wystawowych na czas trwania Wystawy (od 16 maja do 30 września 1929 r.) jest „Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 w Poznaniu". Prawo gospodarza na terenach wykonuje PWK zapomocą organów kontrolnych, zaopatrzonych w specjalne legitymacje.

Osoby znajdujące się na terenach wystawowych poddane są m. in. następującym najważniejszym obowiązującym je przepisom:

Wszelkiego rodzaju karty wstępu na tereny winni właściciele okazać każdorazowo na żądanie organów kontrolnych PWK.

Dzieci poniżej lat 12 mają dozwolony wstęp na Wystawę tylko w towarzystwie osób dorosłych, które przyjmują za nie pełną odpowiedzialność.

Wjazd samochodami, doróżkami oraz innemi środkami lokomocji na tereny PWK jest zakazany.

Wprowadzanie psów na tereny wzbronione.

Palenie tytoniu w Pawilonach wystawowych jest również policyjnie wzbronione, za wyjątkiem restauracyj, kawiarń, dancingów itp.

Do oprowadzenia wycieczek po terenach wystawowych upoważnieni są tylko przewodnicy Dyrekcji PWK, opatrzeni w odpowiednie oznaki.

Wszelkie amatorskie zdjęcia fotograficzne można wykonywać na terenach PWK podczas trwania Wystawy jedynie po wykupieniu w kasach wejściowych kuponu w cenie 2 zł za każdy aparat fotograficzny. Kupon ten ważny jest tylko w dniu wykupienia. Wykonywanie amatorskich zdjęć fotograficznych wnętrz hal i pawilonów jest zakazane ze względu na możność tamowania ruchu publicznego. Zdjęcia fotograficzne bezpłatnie mogą dokonywać sprawozdawcy pism za okazaniem legitymacyj dziennikarskich.

Reklamacje i zażalenia winny być zgłaszane w ciągu 24 godzin do biura „Reklamacyj i zażaleń — pawilon 22 na terenach A.

Aprowizacja w czasie PWK.

Jednem z najważniejszych zagadnień związanych z PWK jest niewątpliwie sprawa wyżywienia tych miljonów gości, którzy zjadą do Poznania. Sprawa to nadzwyczaj trudna, gdyż należy zapewnić miastu wystarczający dowóz żywności i nie dopuścić do nieuzasadnionego gospodarczo podniesienia cen. Jakże jednak zapewnić wystarczający dowóz żywności, gdy płynna frekwencja zwiedzających Wystawę może wznosić jednego dnia 20.000 a drugiego nawet 40.000 osób? Jakże zapewnić przyzwoity poziom cen, gdy doświadczenie wskazuje, że ani ceny maksymalne ani najbardziej surowe wyroki nie są w możności uchronić konsumenta przed wyzyskiem.

Obydwie te kwestje zostały jednak w miarę ludzkiej możności rozwiązane szczęśliwie. Z całkowitą pewnością możemy dziś oświadczyć, że aprowizacja miasta Poznania w czasie Wystawy będzie dobrze zorganizowana i że zarówno ilościowo jak i jakościowo nie pozostawi nic do życzenia. Także kwestja cen

w warunkach bądź co bądź specjalnych uwzględniona będzie po linji interesów społeczeństwa. Mąki i chleba będzie w bród przy zupełnie tanich cenach. Niema również obawy, ażeby mógł nastąpić brak mięsa. Wiele mleczarni poznańskich, licząc się ze zwiększonym zbytem, przeprowadziło rozbudowę urządzeń, ażeby zwiększyć swoją zdolność przeróbczą. Dyrekcja Kolei przyrzekła specjalne ulgi dla mleczarni podmiejskich. Jest rzeczą pewną, że cena 1 litra mleka w okresie Wystawy nie przekroczy 50 gr. Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich zagwarantował całkowite dostawy masła i jego solidna firma gwarantuje nam, że ceny masła nie pójdą w górę. Drobne braki mogą być jedynie na punkcie zaopatrzenia w ziemniaki, na które wpłynęły ujemnie silne mrozy. Dzięki Wystawie nastąpiło pewne zainteresowanie w handlu warzywami. Handel ten nie jest wogóle należycie zorganizowany w Polsce a na dobitek wszystkiego, miesiąc maj bywa u nas pod względem produkcji warzywniczej dość słaby. Z tego też powodu musi nastąpić sprowadzenie pewnej ilości jarzyn z zagranicy. Zaopatrzenie w ryby będzie wystarczające.

Przygotowania w restauracjach poznańskich są duże. W wielu wypadkach zakupione zostały duże ilości nakryć i maszyn zapasowych, w innych przeprowadzono nadzwyczajne inwestycje. Ceny w restauracjach przedstawiać się będą następująco:

1. W restauracjach II kl.: śniadanie 1,25 zł, obiad 1,50 zł, kolacja 2,20 zł, całodzienne więc utrzymanie wyniesie 4,95 zł. 2. W restauracjach I kl.: śniądanie 1,50 zł, obiad 2,80 zł, kolacja 3.— zł, całodzienne więc utrzymanie wyniesie 7,50 zł. 3. W restauracjach luksusowych: śniadanie 2.— zł, obiad 4,50 zł, kolacja 6.— zł, całodzienne więc utrzymanie wyniesie 12,50 zł.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

WYKŁADY PEDAGOGICZNE PRZEZ RADJO. Komisja działająca z ramienia władz szkolnych organizuje w maju rb. ze stacji nadawczej warszawskiej następujące wykłady i audycje dla nauczycielstwa w poniedziałki, środy i soboty i młodzieży (we czwartki):

Śr. 1 V, o godz. 17, prof. Zbigniew Lepecki: „Matematyka na świeżem powietrzu". — Czw. 2 V, o godz. 12, p. Edmund Jankowski: „Maj w ogrodzie". — Sb. 4 V, o godz. 17, Z cyklu „Polska Współczesna", prof. dr. Stanisław Arnold: „Przyrodzony obszar Polski w procesie historycznym".

Pn. 6 V, o godz. 17,25, prof. Stanisław Adamczewski: „Miłość ku drzewom u Stefana Żeromskiego". — Śr. 8 V, o godz. 17, dr. Konstanty Strawiński: „Ochrona roślin w Polsce i zwalczanie szkodników".

Pn. 13 V, o godz. 17,25, prof. dr. Władysław Maliniak: „Ewolucja poglądów współczesnych na państwo". — Śr. 15 V, o godz. 17, p. Ryta Gnus: „Piosenka dziecięca (z ilustracją muzyczną)", — Czw. 16 V, o godz. 12,05, p. Aleksander Janowski: „Jedźcie do Poznania". — Sb. 18 V, o godz. 17, p. Marja Kuropatwińska: „Ogrody działkowe a kultura miast".

Śr. 22 V, o godz. 17, z cyklu „Polska Współczesna", dr. Jan Mydlarski: „Charakterystyka antropologiczna ludności ziem polskich". — Czw. 23 V, o godz. 12,05, prof. dr. Feliks Kotowski: „Egipt żywy i umarły". — Sb. 25 V, o godz. 17, dr. Stanisław Tync: „Cwiczenia słownikowo-stylistyczne w nauczaniu języka polskiego".

Pn. 27 V, o godz. 17,25, dr. Bogdan Suchodolski: „Dawne i nowe koncepcje historji kultury". — Śr. 29 V, o godz. 17, por. Stanisław Pietkiewicz: „Polskie mapy dla turystów".

PORADNIK BIBLJOGRAFICZNY.

W SPRAWIE DALSZEGO KSZTAŁCENIA SIĘ NAUCZYCIELI HISTORJI.

„Nauczyciel, który stale nie pracuje nad rozszerzaniem i pogłębianiem swych wiadomości, który nie posiada rzetelnego zamiłowania do przedmiotu, nie potrafi niczego nauczyć, niczem uczniów zainteresować" — mówi profesor metodyki historji na uniwersytecie oxfordzkim, Keatinge w swych studjach o nauczaniu historji (Londyn, 1913—1926).

Objęcie stanowiska nauczyciela czyto w szkole średniej, czy powszechnej, nakłada na każdego sumiennego pracownika, pragnącego, by praca jego była naprawdę owocna, obowiązek nieustannego kształcenia się. Praca nauczycieli historji nad sobą w dwojakim kierunku iść i obejmować musi: 1. doskonalenia metody nauczania, 2. gruntowania i rozszerzania wiadomości historycznych przez zapoznawanie się z ważniejszemi publikacjami historycznemi i utrzymywania trwałego kontaktu z nauką.

Znajomość metod nauczania i odpowiednie stosowanie ich w klasie ma przy nauce historji znaczenie donioślejsze, aniżeli przy innych przedmiotach. Przyrodnik, posiadający możność laboratoryjnego traktowania swego przedmiotu na wszystkich stopniach, mogący rozmaite procesy pokazać uczniom i każdej chwili powtórzyć doświadczenie, jest w sytuacji znacznie lepszej, aniżeli historyk, przed którym — ze względu na charakter przedmiotu — drogi pracy laboratoryjnej są zamknięte. Łatwiejsze też jest stanowisko nauczyciela literatury, który sądy wyprowadzać może i powinien na podstawie odpowiednio dobranej lektury. Wprawdzie i historyk może oprzeć się niekiedy na źródłach historycznych, ale jest to dopiero na stopniu wyższym możliwe, ale i tam stosowane być musi niezmiernie ostrożnie i umiejętnie. To też zapoznawanie się ze sposobami ożywiania lekcyj historji, budzenia jak największego zainteresowania dla przedmiotu, rozwijania myślowego w czasie tych godzin jest dla nauczycieli historji rzeczą niezmiernie ważną. Powinni oni tedy studjować prace z zakresu metodyki, by móc korzystać z doświadczeń innych i w ten sposób stale ulepszać własną metodę.

Ogólne zasady metodologji historji, zestawione w sposób naukowy, a przytem bardzo jasny i przejrzysty, znajdzie nauczyciel w Handelsmana: *Historyka*. Zamość, 1921. Z zakresu dydaktyki historji wogóle, jakoteż dla poszczególnych stopni nauczania, istnieje szereg publikacyj. Zapoznać się powinien nauczyciel z doskonałą pracą St. Sobińskiego: *Uwagi metodyczne o nauczaniu historji* (Książnica Wychowawcza, nr. 4, Warszawa, 1910), która, mimo, iż upłynęło niemal dwa dziesiątki lat od chwili

jej wydania, bynajmniej nie jest przestarzała i zawiera szereg pierwszorzędnych wskazań dydaktycznych. Ciekawe zagadnienia z zakresu dydaktyki historji porusza A. Kłodziński: *Z zagadnień dydaktyki historji* — Lwów, 1918. Zestawienie literatury historycznej, pomocy szkolnych, przykłady tematów do referatów ustnych i wypracowań klasowych zawierają H. Mościckiego: *Wskazówki praktyczne dla nauczycieli historji w szkołach średnich i powszechnych*. Warszawa, 1925. Nauce historji na stopniu niższym poświęcona jest praca B. Geberta: *Jak uczyć historji w szkole powszechnej*. Lwów — Warszawa, 1925.

Historyczny przegląd różnych metod nauczania historji w różnych wiekach i krajach wraz z zestawieniem odpowiedniej literatury tak polskiej jak i zagranicznej mieści się w pracy H. Pohoskiej: *Dydaktyka historji* — Warszawa, 1928. Duże usługi oddać może nauczycielom sumiennie opracowany poradnik nauczycielski K. Sochaniewicza: *Nauka historji*. Wskazówki do samokształcenia. Lwów, 1928. Fachowe czasopisma nauczycielskie, zawierające od czasu do czasu próbne lekcje historji na różnych stopniach, czy rozważania na temat pewnych zagadnień metodycznych, powinny znajdować się w każdej bibljotece szkolnej i stanowić stałą lekturę nauczycieli.

Przechodząc zkolei do pracy nad gruntowaniem i rozszerzaniem wiadomości naukowych z dziedziny historji przez zaznajamianie się z odpowiedniemi publikacjami historycznemi, trzeba na wstępie zaznaczyć, że dwa działy, na jakie rozpada się nauka historji, t. j. dział historji powszechnej i polskiej, nie mogą być jednakowo traktowane. Wpływa na to nietylko wzgląd, że nauczyciel powinien dokładniej i gruntowniej poznać dzieje własnego narodu, (to też i programy na ten właśnie dział nauki historji główny kładą nacisk) ale także i względy praktyczne. Studjowanie dzieł autorów obcych wymaga znajomości obcych języków, którą niewszyscy nauczyciele posiadają w stopniu, wystarczającym do swobodnego czytania prac naukowych, a nadto możność nabycia tych dzieł w miastach nieuniwersyteckich jest utrudnione. Jak dotąd bowiem, zakłady naukowe polskie nie posiadają bibljotek szkolnych, wyposażonych odpowiednio, kupowanie zaś książek, zwłaszcza zagranicznych (niemieckich czy angielskich) przerasta — ze względu na ich nadmiernie wysokie ceny — możność finansową świata nauczycielskiego. To też przeważna większość nauczycieli z konieczności ograniczyć się musi do dzieł z zakresu polskiej historji.

Z tego też powodu w zestawieniu literatury historycznej pomijamy całkowicie literaturę historyczną obcą, z wyjątkiem niektórych dzieł, istniejących w dobrem polskiem tłumaczeniu. Istnieją jednakowoż dzieła polskich uczonych z dziedziny historji powszechnej, i te każdy nauczyciel bezwarunkowo poznać powinien. Na

pierwszem miejscu kładziemy tu prace profesora T. Zielińskiego z zakresu historji starożytnej, łączącego z przedziwnym wprost talentem naukowość z przystępnym i niezmiernie zajmującym sposobem przedstawiania. T. Zieliński: *Historja kultury antycznej w zwięzłym wykładzie.* Warszawa — Kraków, 1922—24.

T. Zieliński: *Religja starożytnej Grecji.* Warszawa — Kraków, 1921. — T. Zieliński: *Chrześcijaństwo starożytne a filozofja rzymska.* Zamość. — T. Zieliński: *Świat antyczny a my.* Zamość, 1922. Ciekawie ujęta jest praca prof. Sinki: *Żywy spadek po Grecji i Rzymie.* Zaleca się też bardzo zapoznanie się z głównemi arcydziełami literatury klasycznej, wydanemi we wzorowych przekładach w „Bibljotece Narodowej“, przyczem we wstępach znajdzie czytelnik doskonale opracowane pewne działy literatury, jak rozwój dramatu greckiego, komedji, historjografji itp.

Prace K. Morawskiego dopomogą do lepszego zrozumienia i wniknięcia w dzieje Rzymu. Są to: *Dwaj cesarze rzymscy: Tyberjusz i Hadrjan*, Kraków, 1893, *Rzym — Portrety i szkice*, Kraków, 1924, *Rzym i narody*, Warszawa — Kraków, 1922—24. Obraz twórczości literacko-naukowej Rzymu przedstawił tenże autor w dziele: *Zarys literatury rzymskiej*, Kraków, 1922.

Również i do dziejów średniowiecznych i nowożytnych posiadamy oryginalne prace autorów polskich, a także szereg dobrych tłumaczeń dzieł obcych. Polecenia godne są: Klaczko: *Juljusz II*, Warszawa, 1900; Klaczko: *Dwaj kanclerze*, 1902. Ptaśnik: *Kultura wieków średnich*, Warszawa, 1925. Prace Chłędowskiego: *Dwór w Ferrarze*, Lwów, 1920, *Historje neapolitańskie*, Warszawa, 1916, *Ostatni Walezjusze*, Warszawa, 1916, *Rzym*, Warszawa, 1918, *Siena*, Lwów, 1923. Wszystkie te dzieła pisane są językiem pięknym, w sposób tak zajmujący, że czyta się je jak powieści.

Wskazane jest przeczytanie *Szkiców i rozpraw* T. Macauley'a w doskonałem tłumaczeniu St. Tarnowskiego, Kraków 1892, by zapoznać się z jednym z największych historyków angielskich (szczególnie zainteresuje każdego historyka pomieszczona tamże charakterystyka Fryderyka Wielkiego, a także Williama Pitta), Machiavela *Książe* i Fryderyka II, króla pruskiego *Anti-Machiavel* dostępne są dla polskich czytelników dzięki tłumaczeniu C. Nankego, który ciekawe te dwie publikacje opatrzył cennemi uwagami, Lwów, 1920. Niemniej polecenia godny jest przekład dzieła znakomitego historyka francuskiego Alberta Sorela: *Sprawa Wschodnia XVIII w. Pierwszy podział Polski*, dokonany pod kierunkiem Sz. Askenazego, poprzedzony jego przedmową, w której znajdziemy nietylko charakterystykę działalności samego Sorela, „naukowego przyjaciela Polski“, ale także i innych historyków francuskich, którzy zajmowali się sprawą polską. Warte bezwzględnie

zapoznania się są sławne prace Taine'a, istniejące w polskiem tłumaczeniu, a mianowicie: *Francja przed rewolucją*, Warszawa 1872, i *Napoleon Bonaparte*, Warszawa 1887. Wiele ciekawych publikacyj z zakresu historji powszechnej znajduje się w „Bibljotece Składnicy". Zapoznać się z niemi winien nauczyciel historji choćby dlatego także, że ze względu na szczupły rozmiar i przystępny sposób przedstawiania nadają się bardzo jako lektura uzupełniająca dla uczniów (Kreczmar: *Kwestja agrarna w starożytności*, Arnold: *Wyprawy krzyżowe*, Konopczyński: *Dzieje parlamentaryzmu angielskiego*, Handelsman: *Zjednoczenie Włoch*, Gorzycki: *Powstanie państwa greckiego*).

Z publikacyj obcych, odnoszących się do ostatnich czasów wielkiej wojny światowej, zalecić można dwa dzieła, tłumaczone z angielskiego, a mianowicie W. Wilson: *Kształtowanie losów świata*. Pamiętniki i dokumenty. Warszawa, 1924, oraz E. Dillon: *Konferencja pokojowa w Paryżu w 1919* — Warszawa, 1921.

Zaznajomienie się z wydawnictwami tekstów źródłowych (Teksty źródłowe do nauki historji w szkole średniej wyd. Krakowskiej Spółki Wydawniczej) jest rzeczą dla każdego nauczyciela historji konieczną, zwłaszcza, że program przewiduje przerabianie całego szeregu z tych tekstów w klasie.

Przechodzimy do historji polskiej. Wskazane jest rozpocząć ją od przestudjowania zbiorowej pracy, wydanej nakładem Akademji Umiejętności, stanowiącej część *Encyklopedji Polskiej: Historja polityczna Polski*, Kraków 1920—1922 (niestety wyczerpana), a także od nowego wydania Bobrzyńskiego: *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1927, z bardzo ciekawemi uwagami na temat upadku Rzeczypospolitej i odzyskania niepodległości. W obu tych dziełach znajdują się cenne wskazówki bibljograficzne. Zestawiona tam jest literatura dla każdego okresu dziejów polskich, tak, że każdy wedle upodobania może na podstawie podanych tam wskazówek obszerniej zapoznać się z okresem dziejów, który najbardziej go interesuje. Bez względu jednak na upodobania istnieje cały szereg prac monograficznych, które każdy nauczyciel historji znać powinien. O wielu z nich dobrze nawet będzie wspomnieć w klasie i zachęcić uczniów, by je bądź w całości, bądź przynajmniej w wyjątkach przeczytali.

Kutrzeby: *Historja ustroju Polski* stanowić musi nieodzowne uzupełnienie dziejów politycznych. Wskazane jest nadto przeczytanie z tego samego zakresu rozprawki O. Balzera: *Z zagadnień ustrojowych Polski*, Lwów 1915.

Do dziejów pierwszych Piastów zaleca się zaznajomienie się z książką St. Zakrzewski: *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego* (Bibljoteka Składnicy). Książka ta nadaje się doskonale także jako uzupełniająca lektura dla uczniów. Tegoż

autora: *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925 daje nietylko ciekawą charakterystykę właściwego twórcy polskiego państwa, ale także obraz życia ówczesnego, dworu polskiego, sposobu wychowywania młodzieży, stosunków z zagranicą. Barwny obraz wydarzeń politycznych XI w. dają T. Wojciechowskiego: *Szkice historyczne XI w.*, Warszawa 1925, gdzie znajdziemy w sposób jasny a nader zajmujący przedstawioną sprawę Bolesława Śmiałego. Życie średniowieczne we wszelkich jego przejawach maluje S. Smolka w dziele: *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881.

Z dzieł dawniejszych autorów polecenia godne są: J. Szujskiego: *Opowiadania i rozstrząsania historyczne*, Kraków 1885—1888 (między innemi ciekawa charakterystyka Kazimierza Wielkiego nadająca się do omówienia w klasie) i K. Szajnochy: *Pisma*, Kraków 1887. Niektóre z jego *Opowiadań historycznych* jak *Bolesław Chrobry*, czy *Odrodzenie Polski za Łokietka*, czy *Zdobycze pługa polskiego*, odczytywane być mogą z uczniami z wielką korzyścią. Tegoż autora *Jadwiga i Jagiełło*, Lwów 1861 dla tych właśnie czasów stanowią lekturę niezmiernie instruktywną. Sprawę unji polsko-litewskiej przedstawił w sposób jasny i wyczerpujący O. Halecki: *Dzieje unji jagiellońskiej*. Kulturę Polski średniowiecznej i wpływ żywiołu włoskiego na rozwój gospodarczego i umysłowego życia narodu polskiego pozna czytelnik z cennej pracy J. Ptaśnika: *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, Warszawa 1922. Dzieło St. Kutrzeby: *Sejm walny Rzeczypospolitej polskiej* (Bibljoteka Składnicy) daje obraz rozwoju parlamentaryzmu polskiego. Ten sam autor przedstawił bardzo jasno rozwój polskiego handlu w średniowieczu w dwu pracach: *Handel Krakowa w wiekach średnich*, Kraków 1903, i *Handel Polski ze Wschodem*, Kraków 1903, „Przegląd Polski".

Dla najbliższego zaznajomienia się z okresem królów elekcyjnych należy przeczytać W. Sobieskiego: *Trybun ludu szlacheckiego*, Warszawa 1905 (ciekawie ujęta działalność Zamojskiego) oraz tegoż autora: *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902, nadto dzieła Rembowskiego: *Konfederacja i rokosz*, Warszawa 1896, W. Łozińskiego: *Prawem i lewem*, wyd. III, Lwów 1913 (niezmiernie ciekawy obraz stosunków obyczajowych na Rusi w połowie XVII w. królewiątka). Sprawę pierwszego liberum veto, ważniejsze momenty z wojen kozackich, oblężenie Zbaraża, bitwę pod Beresteczkiem, wojny moskiewskie i duńskie za Wazów znajdziemy przedstawione w sposób wprost artystyczny w dziełach L. Kubali. Jego *Szkice Historyczne*, wyd. V, Lwów 1905, 1913, 1922 stanowić muszą niezbędną lekturę dla każdego nauczyciela historji, a w wyjątkach winny być przerobione w klasie choćby dlatego także, że na nich oparł się Sienkiewicz, tworząc swą nieśmiertelną Trylogię.

Czasami Jana III i jego osobą zajął się T. Korzon w dziele: *Dola i niedola Jana Sobieskiego,* Kraków 1898. Tenże sam autor w obszernem, 6-tomowem dziele: *Wewnętrzne dzieje Stanisława Augusta,* Kraków-Warszawa 1897—1899 przedstawił wyczerpująco różne dziedziny życia politycznego i społecznego w tym ostatnim okresie niepodległej Polski. Do ostatnich czasów Polski niepodległej odnoszą się dzieła S. Askenazego, łączącego z naukową gruntownością piękny język i ujmujący sposób przedstawiania, co sprawia, że się jego prace jednym tchem czyta. Należą tu: *Wczasy historyczne.* Serja I. Warszawa, 1903 i Serja II. Warszawa, 1904, *Przymierze polsko-pruskie,* Warszawa, *Studja historyczno-krytyczne,* Kraków-Warszawa 1897.

Tym samym okresem zajmuje się też w pismach swych W. Smoleński: *Pisma* — Kraków 1901 (autor przez długie lata używanej i bardzo cenionej historji Polski, ukrywający się ze względów cenzuralnych pod pseudonimem Wł. Grabieńskiego — *Dzieje narodu polskiego,* Kraków, 1897). Sprawę sejmu czteroletniego przedstawił bardzo szczegółowo W. Kalinka: *Sejm czteroletni* — Kraków 1895—1896. Ostatni rok tego sejmu znalazł dziejopisa w osobie powyżej wspomnianego Smoleńskiego: *Ostatni rok sejmu wielkiego,* Kraków 1896, który jest też autorem pracy: *Konfederacja targowicka* — Kraków 1903. O konstytucji 3 maja, obok W. Kalinki, pisało wielu autorów. Szczególnie zaleca się do przeczytania L. Finkla: *Konstytucja 3 maja* (niejako wstęp historyczny i tło) — Lwów 1891, O. Balzera: *Konstytucja 3 maja* (reformy społeczne i polityczne), wyd. III., Handelsmana: *Konstytucja 3 maja* — Warszawa 1907, i A. Śliwińskiego: *Konstytucja 3 maja,* Warszawa 1921.

Obszerną monografję o Kościuszce dał T. Korzon: *Kościuszko* — Kraków 1906. Do czasów napoleońskich i legjonów istnieje bogata literatura. Ciekawa jest praca A. Skałkowskiego: *O kokardę legjonów,* Lwów 1912. M. Kukiel w swych *Dziejach oręża polskiego w epoce napoleońskiej,* 1795-1815, Poznań w sposób wyczerpujący i barwny przedstawił obraz polskich usiłowań wojennych w okresie napoleońskim. Arcydziełem w zakresie monografij historycznych jest praca Askenazego: *Ks. Józef Poniatowski,* Warszawa 1922. Osobą twórcy legjonów zajął się sumienny badacz tej epoki A. Skałkowski w dziele *Jan Henryk Dąbrowski* — Kraków 1904. Sprawę stosunku Napoleona do Polski przedstawił bardzo szczegółowo w trzytomowem dziele S. Askenazy: *Napoleon a Polska,* Kraków 1919 i M. Handelsman: *Napoleon a Polska,* Warszawa 1914. S. Askenazego praca: *Dwa stulecia,* Warszawa 1903, zawiera szereg interesujących rozpraw do ostatnich czasów Polski. (Na szczególną uwagę zasługuje ustęp, przedstawiający znakomicie

przyczyny wyprawy do Moskwy.) Tegoż autora: *Polska a Rosja 1815—1830*, Lwów 1907, daje obraz stosunków i wypadków dziejowych a także charakterystykę głównych osób, działających w Królestwie przed wybuchem powstania listopadowego. A jego *Łukasiński* — Warszawa-Lwów 1908, (Tom I nowego wydania) maluje w sposób bardzo szczegółowy i plastyczny podziemne życie Królestwa.

Do czasów powstania listopadowego należy przeczytać S. Barzykowskiego: *Historja powstania listopadowego*, Poznań 1883-84, oraz M. Mochnackiego: *Powstanie listopadowe*, Warszawa 1921. Do czasów emigracji L. Gadona: *Emigracja Polska*, Kraków 1901. Losy oświaty w Królestwie przedstawił J. Kucharzewski w dziele: *Epoka paskiewiczowska*, Warszawa-Kraków 1914.

Do czasów powstania styczniowego wskazane jest zapoznanie się z pracą uczestnika M. Dubieckiego: *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego*, Poznań 1924, a nadto z pracami Koźmiana: *Rzecz o roku 1863*, Kraków 1896 i Śliwińskiego: *Powstanie styczniowe*, Poznań-Lwów 1921.

Sprawę odzyskania niepodległości poruszają w sposób bardzo ciekawy Bobrzyński: *Wskrzeszenie państwa polskiego*, Kraków 1925, oraz Kutrzeba w dwu pracach a mianowicie *Polska Odrodzona* i *Kongres, Traktat i Polska*. Zaleca się też bardzo zapoznanie się z niezmiernie ciekawą pracą zbiorową pod redakcją S. Kutrzeby pt. *Gdańsk, przeszłość i teraźniejszość*, Lwów-Warszawa-Kraków 1928, przedstawiającą dzieje Gdańska i jego stosunek do Polski, przeżycia pod panowaniem pruskiem, pod względem prawnym i politycznym a także jego rolę gospodarczą.

W powyższem zestawieniu pomieszczono jedynie ważniejsze opracowania. Chętny czytelnik, który radby sięgnąć niekiedy do źródeł i zapoznać się z niezmiernie bogatym materjałem pamiętnikarskim, ciekawym zwłaszcza w odniesieniu do nowszych naszych dziejów, znajdzie odpowiednie wskazówki w każdej z podanych monografij, mieszczących zestawienie ważniejszych źródeł i opracowań, na których opierał się autor pracy.

Warszawa. Dr. G. G.

HISTORJA.

Sz. Askenazy: *Łukasiński*. Tom I. Nakład Drukarni Wł. Łazarskiego, Warszawa 1929. 8°. Str. 437. Zł 26.—

Treść: Łukasiński. Aleksander a Królestwo Polskie. Wolnomularstwo Narodowe. Policja tajna. Przypisy.

Zapomniane, zaginione imię Łukasińskiego służyć tu winno jako właściwe godło, jego postać, osnuta na szarym, skąpym wątku biograficznym, jako żywa pochodnia, oświecająca uroki tej historycznej widowni, na której rozgrywały się losy Polski kongresowej.

P. Bobek: *Elementarna nauka historji* ojczystej i powszechnej. Szkice lekcyj do użytku nauczycieli szkół powszechnych. Część I. Wydanie drugie zmienione i uzupełnione. Nakład Księgarni „Kresy", Cieszyn 1925. 8⁰. Str. 318 Zł 6,—, w oprawie 7,—.

Treść: Program nauki historji w szkole powszechnej. Metoda. Szkice lekcyjne: Niektóre podstawowe pojęcia. Podania lokalne i ogólnonarodowe. Życie praojców naszych przed 1000 lat. Chrześcijaństwo. Piastowie. Czasy Jagiellonów. Czasy królów wybieralnych. Walki o niepodległość narodu. Pierwsze lata niepodległej Polski.

Książkę tę uważać należy za przyczynek do rozwiązania trudnego zagadnienia metodycznego w nauce elementarnej; oddać ona zatem może wielką przysługę szczególnie młodemu i mniej jeszcze samodzielnemu nauczycielowi.

Z. Bukowiecka: *Krótka historja Polski* w opowiadaniach starego powstańca. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska", Warszawa. 8⁰. Str. 144. Zł 2,—.

J. Galicz: *Generał Józef Bem*, jego życie i czyny z 19 ilustracjami w tekście i mapką orjentacyjną wschodnich Węgier i Siedmiogrodu. Nakład „Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego", Cieszyn 1927. 8⁰. Str. 176. Zł 5,80.

Treść: Młodość Bema. Czasy Królestwa Kongresowego. Rok 1830—31. Na emigracji. Rok 1848. Kampanja węgierska r. 1848—49. U schyłku życia.

Monografję tę o Bemie mogą z pożytkiem czytać wszyscy, szczególnie zaś dorastająca młodzież, dla której w pierwszym rzędzie autor ją przeznacza, i dlatego książka ta powinna się znaleźć w bibljotekach wszystkich zakładów naukowych.

J. Galicz: *Historja Polski* w najważniejszych datach i streszczeniach od czasów najdawniejszych do najnowszych. (Repetytorjum do użytku szkolnego i podręcznego.) Nakład własny, Cieszyn 1925. 12⁰. Str. 144. Zł 2,—.

B. Gebert i G. Gebertowa: *Opowiadania z dziejów ojczystych* dla niższych klas szkół średnich z 133 rycinami i 2 mapkami. Wydanie IX, przejrzane. Ks. Atlas, Lwów 1924. 8⁰. Str. 216. (Wyczerp). Książka ta wydana została obecnie w 3-ch częściach (oddzielnie). Ceny: część I zł 2,80, cz. II zł 2,80, cz. III zł 3,20.

B. Gebert i G. Gebertowa: *Historja Starożytna*. Część I, (starożytny Wschód — Grecja) z 71 rycinami. Ks. Atlas, Lwów 1927. 8⁰. Str. 120. Zł 2,80. Wydanie czwarte.

B. Gebert i G. Gebertowa: *Historja Starożytna*. Część II, (Rzym). Ks. Atlas, Lwów 1927. 8⁰. Str. 124. (Wyd. czwarte,) Zł 2,80.

B. Gebert i G. Gebertowa: *Wypisy historyczne* z dziejów ojczystych Wydanie IV, uzupełnione, ilustrowane. Ks. Atlas, Lwów 1928. 8⁰. Stron 208. Zł 4,80.

B. Gebert i G. Gebertowa: *Wypisy historyczne* do nauki dziejów starożytnych. Ks. Atlas, Lwów 1928. 8⁰. Str. 188. (Wyd. IV.) Zł 4,20.

M. Janelli i J. Kisielewska: *Z dziejów ojczystych*. Cz. I. Zbiór opowiadań dla młodzieży szkół powszechnych i średnich z 35 rycinami i mapką. Wydanie IV. Ks. Atlas, Lwów 1926. 8⁰. Str. 132.

B. Janowski: *Tablice synchronistyczne* do dziejów powszechnych z uwzględnieniem najważniejszych dat z historji literatury i kultury. Ks. Atlas, Lwów 1927. 8⁰. Tablic XXIII. Zł 2,80.

W. Jarosz: *Opowiadania z dziejów powszechnych i polskich* dla kl. V szkół powszechnych. Część I do czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wydanie IV, z 122 ilustracjami i 3 mapkami. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1928. 8⁰. Str. 176. Zł 3,—.

W. Jarosz: *Opowiadania z dziejów powszechnych i polskich* dla kl. VI szkół powszechnych. Część II, od elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego do czasów dzisiejszych. Wydanie III z 122 ilustracjami i 2 mapkami. Instytut Wydawniczy, Bibljoteka Polska, Warszawa 1925. 8⁰. Str. 196. Zł 3,20.

J. Jastrzębska: *Dzieje powszechne* podręcznik dla seminarjów nauczycielskich z 50 rycinami. Wydanie III. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1925. Str. 167. Zł 4,80.

J. Kisielewska: *W służbie Ojczyzny.* Pogadanki historyczne dla IV oddziału. Część I. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa. 8⁰. Str. 206. Zł 2,50.

J. Kisielewska: *W służbie Ojczyzny.* Pogadanki historyczne dla oddziału IV. Część II. Wydanie V z 10 rycinami. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa. 8⁰. Str. 170. Zł 2,10.

W. Konopczyński: *Od Sobieskiego do Kościuszki.* Szkice — Drobiazgi — Fraszki historyczne. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa. 8⁰. Str. 353. Zł 2,50.

Treść: O wartość naszej spuścizny duchowej. Jak żyliśmy w unji z Litwą? O dawnej i nowej nietolerancji polskiej. Dwaj królowie: Jan Sobieski, August Mocny. Dwie królowe: Marja Kazimiera d'Arquien, Chrystjana Eberhardyna Hohenzollern-Bayreuth. Niebezpieczny mnich. Polska w dobie wojen śląskich. Fatalny sejm. Słuczoj czyli potęga poloneza. Lambert, szpieg pruski. Pierwsza „bomba" w Warszawie. Burzliwy trybunał wileński (1761). Kunsztu kochania argumenty cztery. Kusiciel. Królewskie wspomnienia. Konfederaci barscy w Krakowie. Relacja o Konfederacji krakowskiej roku 1768. Opisanie niepomyślnych miasta Krakowa wypadków. Zdobycie Wawelu. Tajemnica Trembeckiego. Komisja Edukacyjna. Bar i Maj. Hasła kościuszkowskie. „Psychologja" Ekscelencji Bobrzyńskiego.

K. Morawski: *Czasy zygmuntowskie* na tle prądów odrodzenia. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska", Warszawa 1922. 8⁰. Str. 162. Zł 4,80.

Treść: Mieszczaństwo krakowskie w epoce wczesnego odrodzenia. Z dworu Zygmunta Starego. Z życia towarzyskiego w epoce Zygmunta Augusta. Satyr albo dziki mąż J. Kochanowskiego, Zygmuntowi Augustowi królowi polskiemu przypisany. Jakób Górski, humanista i apologeta.

H. Mościcki: *Dzieje porozbiorowe Polski* w aktach i dokumentach. I. Od rozbiorów do księstwa Warszawskiego. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa. 8⁰. Str. 116. Zł 2,50.

J. Parandowski: *Mitologja.* Wierzenia i podania Greków i Rzymian. Wydanie nowe. Księgarnia H. Altenberga w Lwowie 1927. 8⁰. Str. 256. Zł 6,80.

Treść: Narodziny świata. Bogowie olimpijscy. Bogowie światła i powietrza. Bogowie ziemscy. Królestwo morza. Królestwo piekieł. Bóstwa doli i spraw ludzkich. Podania bohaterskie. Historja wojny trojańskiej. Charakter religji rzymskiej. Kult zmarłych i bóstwa domowe. Naczelni bogowie. Bóstwa ziemi, pól, lasów, źródeł. Personifikacja. Napływ religij obcych. Kult cezarów. Legendy rzymskie.

L. Piotrowicz: *Upadek Asyrji* w świetle nowo odkrytej kroniki babilońskiej. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków 1928. 8⁰. Str. 79. Zł 2,80.

Roczniki Historyczne. Organ Towarzystwa Miłośników Historji w Poznaniu pod redakcją K. Tymienieckiego, K. Kaczmarczyka i ks. H. Likowskiego. Rocznik I. Nakł. Towarzystwa Miłośników Historji. Poznań 1925. 8⁰. Str. 313. Zł 12,—.

Treść: Czasy przedhistoryczne Wielkopolski. Wielkopolska jako kolebka państwa polskiego. Walka o kresy zachodnie. Humanizm i reformacja w Wiel-

kopolsce. Wielkopolska w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej. W okresie upadku państwa. Wielkopolska w dobie Napoleońskiej. Pod rządami pruskiemi do r. 1848. Rządy pruskie po r. 1848. Koniec niewoli. Przegląd literatury poświęconej dziejom Wielkopolski.

A. Skałkowski: *Polacy na San Domingo.* Księgarnia Gebethnera i Wolffa Poznań 1921. 8⁰. Str. 199. (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Historycznej. Tom I zeszyt 4.) Zł 5,—.

W. Smoleński: *Studja historyczne.* Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa. 8⁰. Str. 326. Zł 12,50.

Treść: Z dziejów miasteczka. Jan Zamoyski w bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta. Spór o Jana Zamoyskiego w publicystyce polskiej w XVIII. Zły sąsiad. Rosja wobec sprawy włościańskiej w Polsce w XVIII. Sprawa stosunku Litwy do Polski na sejmie wielkim. Wołyń wobec Konstytucji 3 Maja. Zapatrywania Rembowskiego na reformy sejmu wielkiego. Pasy lipkowskie. Z korespondencji Kołłątaja. Zbiory artystyczne Kołłątaja. Dionizy Ankowski, poseł wyszogrodzki. Bracia Mostowscy. Testament generała J. A Cichockiego. Testament ks. Piotra Świtkowskiego. Szczegół z życia Kościuszki. Książe expodkomorzy i Truskolaska. Komisja Boni Ordinis Warszawska. Polacy na obczyźnie po upadku Rzeczypospolitej. Spory o przekład polski kodeksu Napoleona. Towarzystwo patrjotyczne podczas powstania listopadowego. Prześladowanie unitów w Królestwie Polskiem. Warunki pracy naukowej w b. Królestwie Polskiem w okresie odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe. Lekcje historji polskiej. Zamknięcie Polskiej Macierzy Szkolnej. Tadeusz Korzon. Potrzeby historji polskiej. Patrjotyzm historjografji polskiej w czasach porozbiorowych. Tadeusz Smoleński. Wspomnienia o Asnyku.

A. Śliwiński: *Maurycy Mochnacki.* Wydanie II. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1922. 8⁰ Str. 440. Zł brosz. 6,—, opr. 8,—.

Treść: W zaraniu. Insurrekcja literacka. W spisku podchorążych. Walka z Lubeckim. W gościnie u ministra. Towarzystwo Patrjotyczne. Nowa Polska. W dniach klęski. Na emigracji. Dzieło o powstaniu. Ostatnie prace Mochnackiego.

A. Śliwiński: *Król Władysław IV.* Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa. 8⁰ Str. 219. Zł brosz. 5,80, kart. 6,80, opr. 8,80.

Treść: Młodość Władysława. Władysław królem. Wojna z Moskwą i pokój polanowski. Wojna z Turcją. Zabiegi o koronę szwedzką. Przeciw królowi. Stosunki dworskie. Wielkie plany wojenne Władysława. Wybuch buntu kozackiego. Śmierć Władysława.

A. Śliwiński: *Jan Sobieski.* Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1924. 8⁰ Str. 339. Zł brosz. 6,—, opr. 8,—.

Treść: Młodość Sobieskiego. W sieciach intrygi i miłości. Zwycięstwo podhajeckie. Marja Kazimiera. Walka z królem Michałem. Zwycięstwo Sobieskiego w roku 1671. Wyprawa na czambuły tatarskie w roku 1672. Dwie konfederacje. Zwycięstwo chocimskie. Sobieski królem. Obrona Lwowa. Boje pod Żórawnem. Stosunki z Francją i sojusz z cesarzem. Odsiecz wiedeńska. Zmierzch bohatera. U schyłku panowania.

A. Śliwiński: *Stefan Batory.* Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1922. 8⁰ Str. 271. Zł brosz. 4,—, kart. 5,—, opr. 7,—.

Treść: Dwie elekcje. Stefan Batory. Pierwsze kroki króla. Bunt Gdańska. Iwan Groźny. Pierwsza na Moskwę wyprawa. Druga na Moskwę wyprawa. Trzecia na Moskwę wyprawa. Pośrednictwo Rzymu i pokój z Moskwą. Reformy. Ścięcie Samuela i sprawa Zborowskich. Wielkie plany Batorego.

A. Śliwiński: *Jan Karol Chodkiewicz.* Hetman wielki litewski. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1922. 8⁰ Str. 170. Brosz. zł 3,60, kart. 4,60, opr. zł 6,60.

Treść: Chodkiewicz. Wojna ze Szwecją. Zwycięstwo Chodkiewicza. Kircholm. Stracone triumfy. Wojna moskiewska. Polska a Turcja. Chocim. Ostatnie zwycięstwa i śmierć Chodkiewicza.

A. Śliwiński: *Powstanie kościuszkowskie.* Wydanie drugie. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1920. 8⁰ Str. 192. Brosz. 3,40, kart. 4,40, opr. 6,40.

Treść: Triumf Targowicy. Tadeusz Kościuszko. Akt powstania. Bitwa pod Racławicami. Krwawe dni w Warszawie. W wyzwolonej stolicy. Powstanie na Litwie. Uniwersał Połaniecki. Pierwsze klęski. Obrona Warszawy. Pogrom maciejowicki. Rzeź Pragi.

A. Śliwiński: *Powstanie listopadowe.* Wydanie piąte. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1920. 8⁰ Str. 195. Brosz. 3,40, kart. 4,40, opr. 6,40.

Treść: Królestwo Kongresowe. Noc 29 listopada. Pierwsze dni powstania. Dyktatura. Sejm. Rząd narodowy. Bitwa pod Grochowem. Wawer. Wielkie Dembe. Iganie. Działalność rządu i sejmu. Bitwa pod Ostrołęką. Wyprawy na Ruś i Litwę. Skrzynecki i Dembiński. Noc 15 sierpnia i Krukowiecki. Oblężenie Warszawy.

A. Śliwiński: *Powstanie styczniowe.* Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1919. 8⁰ Str. 245. Zł 4,—, kart 5,—, opr. 7,—.

Treść: Noc mikołajowska. Nadzieje i zawody. Andrzej Zamoyski. Początki ruchu. Manifestacje, Margrabia Wielopolski i dzień 8 kwietnia. Polityka i reformy margrabiego. Biali i czerwoni. Czerwoni i Wielopolski. Wybuch powstania. Dwie dyktatury. Rozwój powstania. Na Litwie i Rusi. Na przełomie. Rządy Traugutta.

W. Tokarz: *Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa* z ilustracjami. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa. 8⁰ Str. 274. Zł. 10,—.

Treść: Szkoła Podchorążych Piechoty. Piotr Wysocki. Początki Związku. Spisek koronacyjny. Mikołaj i Konstanty po rewolucji lipcowej. Zaliwski i organizacja Związku. Denuncjacje, aresztowania i śledztwo. Konstanty wobec wykrycia sprzysiężenia. Związek po aresztowaniach. Przyspieszenie wybuchu. Rozkaz alarmowy Konstantego. Plan operacyjny związkowców. Pierwsze kroki. Zawód sygnału. Zaalarmowanie podchorążówki. Napad na Belweder. Podchorążówka w walce z jazdą rosyjską. Bataljon karabinierski szaserzy w obozie Konstantego. Alarm w mieście. Nakaz koncentracji sił związkowych pod arsenałem. Na Starem Mieście. Teatr Rozmaitości. Lud pod arsenałem. Wołyńcy. Pułk czwarty piechoty. Saperzy. W koszarach aleksandryjskich. Marsz podchorążówki, Kryzys powstania. Próby zorganizowania oporu przeciw powstaniu. Konstanty. Postępy powstania. Czynnik trzeci.

H. Witkowska: *Stosunki społeczne w Polsce niepodległej.* Wyjątki z dzieł historyków. Wydanie II przejrzane i uzupełnione. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1922. 8⁰ Str. 164. Zł. 1,50.

J. Wojnar: *Dzieje ojczyste i powszechne* w zwięzłych streszczeniach. Do użytku uczniów polskich szkół wydziałowych i wyższych klas szkół powszechnych. Wydanie II. Nakładem Księgarni „Kresy“, Cieszyn 1925. 8⁰ Str. 158. Zł 4,—.

T. Zieliński: *Religja Hellenizmu.* (Religje świata antycznego.) Towarzystwo Wydawnicze J. Mortkowicza, Warszawa 1925. 8⁰. Str. 254. Zł 5,—.

Treść: Wstęp. Religja misterjów. Wielka macierz bogów. Izyda, Adonis i Afrodyta. Starożytny Olimp. Kult herosów i apoteoza. Sekularyzacja i sakralizacja. Posydonjusz. Zakończenie.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

CZASOPISMO PRZYRODNICZE ilustrowane. Organ Towarzystwa Przyrodniczego im. St. Staszica w Łodzi. Redakcja: Łódź, Nowo-Targowa 24. Nr. 1—2. (Rok III 1929) J. Opacki: Piękno przyrody polskiej i jej ochrona. — Dokowski: Atlantyda w świetle nauk przyrodniczych. — A. Moszyński: Pasorzyty zwierząt domowych jako materjał do zbiorów zoologicznych.

MIESIĘCZNIK pedagogiczno-literacki nauczycieli szkół powszechnych pow. dubieńskiego. Redakcja: Dubno, Szkoła Powszechna Męska. Nr. 3, (marzec 1929). M. Olszewski: Nauczanie historji w szkole powszechnej. — E. Trvtjakówna: Nauczanie gramatyki w szkole powszechnej. — E. Trytjakówna: Lekcja pokazowa w klasie III z gramatyki na temat „stopniowanie przymiotnika". — J. Strzygocki: O znaczeniu radja dla nauczycielstwa pracującego na wsi. — J. B.: Idea pokoju w szkole. — J. Margulies: Z szkół doświadczalnych (Wolna gmina szkolna w Wickersdorfie). — E. Walawski: Teatr ludowy w oświacie pozaszkolnej.

MIESIĘCZNIK PEDAGOGICZNY. Nr. 4 (kwiecień) 1929). M. Asanka-Japoll: Najpoczytniejszy autor polski: Ferdynand Antoni Ossendowski. — Min. Świtalski: O wychowaniu typu Polaka twórczego. — K. Gińka: Przedszkola. — T. Skrzypek: Siatka geograficzna (Lekcja praktyczna.)

NASZA PRACA. Miesięcznik poświęcony sprawom konferencyj rejonowych powiatu brzezińskiego. Redakcja: F. Bielasik, Tomaszów Mazowiecki, Szkoła Powszechna. Nr. 3 (luty 1929). Rok I. Teorja a rzeczywistość w nauczaniu. — B. Bartnicki: Co ma dać młodzieży nauczanie historji w szkole. — S. Dobryński: Uwagi w sprawie podręczników szkolnych. — L.: Dzieje regjonalizmu i jego istota.

NAUCZYCIEL POMORSKI. Nr. 3 (marzec 1929). Rok II. M. Ryczakowicz: Religja a wychowanie. Nr. 4 i 5 (kwiecień 1929).

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY. Nr. 11 (16 marca 1929). Nr. 12 (25 marca 1929). Nr. 13 (13 kwietnia 1929). A. Minkowska: Nauczanie historji systemem daltońskim. — J. Filipowska-Szemplińska: Organizacja bibljotek szkolnych oraz znaczenie ich w wychowaniu młodzieży.

SZKOŁA ZAWODOWA. Nr. 8 (kwiecień 1929). Rok III. T. Wieczorkiewicz; Do czego dąży higjena?

WYCHOWANIE FIZYCZNE. Nr. 4 (kwiecień 1929), Rok X. F. Fidziński: Rej o wychowaniu fizycznem w Polsce XVI w.

ŻYCIE SZKOLNE. Nr. 4 (kwiecień 1929). M. Orłow: Wychowanie woli obywatelskiej w szkole tradycyjnej a twórczej. — J. Janicki: Hugo Kołłątaj jako pierwszy historyk wychowania w Polsce. — W. Horoch: Zagadnienie wolności woli. — A. Bułkin: O ogrodzie szkolnym. — St Bełżecki: Śladem studzienieckich wychowawców. — W. Nowicki: Tematy wypracowań w oddz. VII. — K, Dzieduszko: Nauka o Polsce współczesnej w szkole powszechnej. — J. Grusza: Rozkład materjału z rachunków i geometrji na oddz. V, 7-mio klasowej szkoły powszechnej. — J. Grusza: Projekt lekcji z geometrji w oddz. IV szkoły powszechnej.

PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY. Nr. 84 (kwiecień 1929). Z. Kossak-Szczucka: Perły św. Urszuli. — F. Baldensperger: Alfred de Vigny a Polska. — L. Caro: Duchowni przodkowie bolszewizmu. — St. Windakiewicz: Brytanomanja Mickiewicza.

PRZYRODA I TECHNIKA. Nr. 3 (marzec 1929). St. Chrząszczewski: O przemianie materji i energji. — R. Kuntze: O niektórych nowszych poję-

ciach i zagadnieniach entomologji stosowanej. — Z. Łoskiewicz: Parę słów o metalografji. Nr. 4 (kwiecień 1929). L. Houllevigne: Co współczesna nauka powiedzieć nam może o istocie piorunów.

SZTUKI PIĘKNE. Nr. 4 (kwiecień 1929). W. Kulczycki: Kobierce mahometańskie. (Dokończenie.) Kronika artystyczna. Numer zdobi 47 reprodukcyj w tekście oraz 2 rotograwjury z obrazu J. Mehoffera: Studjum do portretu Marszałka Piłsudskiego, rysunek węglem i Xawerego Dunikowskiego: Portret X. Biskupa Arkadjusza Lisowskiego.

OPIEKA NAD DZIECKIEM. Rok VII. Nr. 1 (styczeń-luty 1929). J. Wuttkowa: Opieka społeczna miasta Wiednia nad dzieckiem szkolnem.

PPZEWODNIK BIBLJOGRAFICZNY. Miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarjuszy, jako też dla czytających i kupujących książki. Redakcja: Lwów, Długosza 37 m. 3. Nr. 1—2 (styczeń-luty 1929).

SAMORZĄD MIEJSKI. Organ Związku Miast Polskich. Miesięcznik poświęcony polityce komunalnej. Redakcja: Warszawa, Mazowiecka 7. Rok IX. (styczeń, luty, marzec 1929.)

WIADOMOŚCI LITERACKIE. Tygodnik. Adres Redakcji: Warszawa, Złota 8, m 5. Rok VI. 1929. Nr. 1 (6 stycznia.) Konkurs: Kto zna polską literaturę dramatyczną? — K. Stromenger: Wagner a teraźniejszość. — Zawodziński: Wyspiański w świetle teorji Wacława Borowego. — I. Krzywicka: O poezji Marji Pawlikowskiej. — W. Rzymowski: Dwa pokolenia w „Leonorze" Kadena-Bandrowskiego. — Kronika zagraniczna: Niemcy, Francja, z całego świata. — Z. St. Klingsland: Polskie wystawy w Paryżu. — A. Kuhn: Nowa sztuka w Niemczech. — P. Hulke-Laskowski: Historja chłopów. — Nowe powieści. — Wśród książek. — Anna Bilińska. — Poezje Brzękowskiego. — Pod wodą. — Salon doroczny w Zachęcie. — „Kostjum Arlekina" w Teatrze Nowym. — Polska zagranicą. — Muzyka. — Korespondencja. — Tydzień bibljograficzny. — (21 ilustracyj.)

Każdy numer ma podobną, bogatą treść, ciekawą dla każdego, interesującego się życiem kulturalnem i literackiem. Red. „W. L". wydaje osobny miesięcznik p. t. „POLOGNE LITTERAIRE" w języku francuskim z tekstami także niemieckiemi i angielskiemi. Nr. 3 (15 kwietnia 1929, IV Rok) zawiera 29 ilustracyj m. i. fragmenty pomnika Mickiewicza w Paryżu i następujące artykuły: Z. Klingsland: Avec Bourdelle. — Improvisation (Mickiewicza w jęz. niem.) — Choix de poèmes liriques (Mickiewicza). — La vie de Mickiewicz, itd.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 32. Rok VII, Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6. (styczeń-marzec 1929).

CZYN MŁODZIEŻY. Ilustrowany miesięcznik. Redakcja: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Nr. 6 (luty 1929). Rok V. Nr. 7 (marzec 1929).

MŁODZIEŻ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Redakcja: Warszawa, Smolna 6. Nr, 6 (luty 1929). Rok VI. Nr. 7 (marzec 1929).

RYCERZ NIEPOKALANEJ. Redakcja: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22. Nr. 4 (kwiecień 1929). Rok VIII.

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY. Nr. 4 (kwiecień 1929). Rok XVIII.

PRO CHRISTO. Nr. 4 (kwiecień 1929). Rok V.

PRZEGLĄD MUZYCZNY. Nr. 3 (20 marca 1929). Rok V.

PRZEGLĄD OŚWIATOWY. Nr. 3 (marzec 1929). Nr. 4 (kwiecień 1929). Rok XXIV.

PRZEWODNIK SPOŁECZNY. Nr. 3 (marzec 1929). Rok X.

RUCH SŁOWIAŃSKI. Nr. 2 (luty 1929). Nr. 3 (marzec 1929). Rok II.

WIADOMOŚCI GEOGRAFICZNE. Nr. 3 (marzec 1929). Rok VII,

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

KOMUNIKATY KSIĘGARSKIE.

ZAKŁADY WYDAWNICZE M. ARCTA, WARSZAWA.

Michalina Ulanicka: *Zasady prowadzenia domu.* Wydanie II, poprawione i uzupełnione działem o organizacji pracy domowej. 1929. Cena zł 6,40.

Treść: Budżet i rachunkowość. Mieszkanie, umeblowanie, ozdoby; porządki, sprzątanie. Opał i światło. Dział żywnościowy, zakupy, sztuka kuchenna, zapasy, urządzenie kuchni. Nakrycie stołu, przyjęcia. Pranie. Ubranie. Służba. Apteczka domowa. Organizacja pracy.

Autorka zebrała tu jasno i systematycznie różnorodne zajęcia, związane z prowadzeniem domu, ująwszy obfity materjał dokładnie i treściwie.

Wydanie pierwsze tej książeczki cieszyło się słusznie powodzeniem. Służyło jako podręcznik do nauki gospodarstwa domowego w szkołach średnich (polecone przez Ministerstwo W. R. i O. P.) oraz pomagało młodym gospodyniom domu w ich zadaniach.

Dziś, niestety, szkoły średnie usunęły z programu naukę gospodarstwa domowego. A jednak życie stawia w tym kierunku kobietom wymagania coraz większe. Brak środków materjalnych sprawia, że obecnie do wyjątków należą (w mieście) panie nie zarobkujące poza domem. Z drugiej strony w rodzinach wzrastają potrzeby w dziedzinie higjeny, wygody i estetyki.

W tych warunkach konieczną pomocą jest książka, podająca młodym i nieprzygotowanym paniom domu wskazówki, przy których zastosowaniu do zajęć domowych osiągną oszczędność drogiego czasu, sił i pieniędzy.

Szkoły zawodowe, lub średnie, które wprowadziły, albo wprowadzą, co jest bardzo pożądane, ten przedmiot do swego programu, znajdą w „Zasadach prowadzenia domu" podręcznik, czyniący zadość wymaganiom swymi potrzebom chwili.

Stout G. F.: *Zarys psychologji.* Z oryg. angielskiego „The ground-work of psychology" przełożył Dr. Cz. Znamierowski. Str. 256 (15×21). Wyd. II. Rok 1929. Cena zł 8.—

Z obszernej dziedziny wiedzy psychologicznej autor przedstawił w swem dziele to tylko, co posiada znaczenie praktyczne zarówno dla pedagoga jak i dla każdego, kogo interesują procesy myślowe i uczuciowe. Odrzucając wszelką polemikę i przechodząc ponad rozbieżnościami w poglądach poszczególnych kierunków psychologji, autor potrafił tak ułożyć i opracować swe dzieło, że zawiera ono najistotniejszą treść wyników nowoczesnych badań. Równocześnie subtelny i krytyczny badacz przedstawia własne swoiste metody badań, ułatwiających studja psychologiczne. Książka niniejsza wyróżnia się korzystnie jasnością, zwięzłością, a nadewszystko trafnym doborem materjału.

Arnold St., Leśniewski Cz., Pohoska H.: *Polska w rozwoju dziejowym.* Zagadnienia polityczne, ustrojowe, gospodarczo-społeczne, kulturalne. Zeszyt I. Dzieje polityczne Polski. Str. 212 (17×24). 1929 r. Cena zł 6,50.

Zadaniem podręcznika jest przedstawienie dziejów Polski odmiennym niż dotychczas sposobem, mianowicie w układzie zagadnieniowym, mogącym ułatwić zrozumienie poszczególnych zjawisk współczesnych w ich dziejowym rozwoju, w zespołach materjału historycznego w przekroju podłużnym.

Książka przeznaczona jest dla uczniów i nauczycieli. Zawiera następujące działy, rozpatrywane od czasów powstania państwa polskiego do czasów dzisiejszych. I. Zagadnienia polityczne (zewnętrzne). II. Zagadnienia ustrojowe. III. Zagadnienia gospodarczo-społeczne. IV. Zagadnienia kulturalne. V. Polska współczesna.

Tematy maturalne w szkołach średnich ogólnokształcących Rzeczypospolitej Polskiej, zebrane przez Stowarzyszenie Dyrektorów Polskich Szkół Państwowych, ze wszystkich przedmiotów. Tom II za rok 1928. Str. 72 (17×24). Cena zł 3—.

Tomik ten ma służyć nauczycielstwu jako materjał orjentacyjny w zakresie poziomu i charakteru piśmiennych egzaminów dojrzałości w polskich szkołach średnich ogólnokształcących, a będzie on w przyszłości ciekawym przyczynkiem do historji naszego szkolnictwa.

GEBETHNER I WOLFF, WARSZAWA.

Dr. Henryk Rowid: *Psychologja Pedagogiczna*, Str. 356. 22 rysunki.

Książka pomyślana jest jako podręcznik dla młodzieży, przygotowującej się do zawodu nauczycielskiego; ma jej ułatwić wniknięcie w życie duchowe dziecka w wieku szkolnym, poznanie psychiki ucznia i dania nauczycielowi podstawy wychowawczej w szkole twórczej.

Praca autora, autora „Szkoły twórczej", odda wielkie usługi i skończonym, pracującym już nauczycielom.

Nie narzuca gotowych definicyj i formułek, ale zmierza do tego, by młodzież kursów nauczycielskich wespół z profesorem szukała samodzielnie wyjaśnienia różnorodnych zjawisk psychicznych, by umiała stawiać sobie zagadnienia, jakie się nasuną w miarę rozpatrywania i analizy przejawów życia duchowego dziecka, by usiłowała rozwiązywać te przejawy w sposób samodzielny. Podane przez autora na końcu każdego rozdziału przykłady zagadnień i ćwiczeń mają na celu zastosowanie tej metody pracy. Terenem doświadczeń ma być szkoła ćwiczeń.

Autor zaopatruje swą pracę w bogatą najnowszą bibljografję przedmiotu.

Podręcznik, oparty na długiem doświadczeniu prof. Rowida w Państwowem Pedagogjum i na Wyższych Kursach Nauczycielskich w Krakowie, jest pracą cenną i winien oddać wielkie usługi. Jest nadto jeszcze jednym z dowodów wzmożonej twórczej pracy, jaką w ostatnich latach prowadzą nasze sfery pedagogiczne.

KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA, POZNAŃ.

Bibljoteczka Przyrodnicza.

Regina Danysz - Fleszarowa: *Wśród nocy i lodów*. Str. 103. B. Dyakowski: *O wulkanach i ich wybuchach*. Str. 64. M. Sadzewiczowa: *Lądem, wodą i powietrzem*. Stron 55. H. Grotowska: *Zwierzęta juczne*. Str. 64. Z ilustracjami.

„Bibljoteczka przyrodnicza" spełnia dwojakie zadanie: uzupełnia wiadomości szkolne z dziedziny historji naturalnej, posługuje się przytem piórem wytrawnem znanych i cenionych popularyzatorów i powtóre otwiera młodszym dzieciom kartki z życia przyrody, starając się wszczepić w ich umysły nietylko wiedzę, ale i miłość do zwierząt.

Do wyższej kategorji (t. zw. stopnia II) należą *Wśród nocy i lodów* (o wyprawie Nansena do bieguna północnego), *O wulkanach i ich wybuchach* (przyczyny i historja wybuchów), oraz *Lądem, wodą i powietrzem* (o środkach lokomocji ongi i dzisiaj); z tych książeczek skorzysta młodzież szkolna. Natomiast dla dziatwy u progu nauki szkolnej przeznaczona jest książeczka o *Zwierzętach jucznych* (stopień I), wykazująca ich pożytek i budząca dobre uczucia dla tych pomocników człowieka. Dziełka, wchodzące w skład „Bibljoteczki Przyrodniczej", zasługują ze względu na cel i umiejętne opracowanie, na szerokie rozpowszechnienie w domu i szkole, jako czytanka kształcąca umysły, żądne poznania wielkiej księgi natury.

Stanisław Kalinowski i Zofja Kalinowska: *Magnetyzm ziemski*. (Bibljoteczka Przyrodnicza.) Z 73 rycinami, str. 144.

Jest to temat bardzo ciekawy, chociaż specjalny. Prof. Kalinowski już od lat bada zjawiska magnetyzmu ziemskiego jako dyrektor obserwatorjum magnetycznego w Świdrze, jedynego w Polsce. Badania nad magnetyzmem ziemskim mają znaczenie nietylko ściśle naukowe ale i praktyczne, mianowicie w gospodarstwie narodowem, gdyż po dłuższym okresie obserwacyj doprowadzić mogą do odkryć bogactw naturalnych i kruszców utajonych w łonie ziemi.

Dziełko niniejsze polecić można do bibljotek gimnazjalnych i szkół technicznych, poza tem jest stosowne jako uzupełnienie odpowiedniego wykładu z fizyki (kurs średni).

KSIĘGARNIA SZKOLNA, POZNAŃ.

Henryk Szczerbowski: *Poznań w roku Powszechnej Wystawy Krajowej.* Przewodnik po mieście, jego zabytkach i muzeach (z trójbarwnym planem miasta i 15 ilustracjami), zł 1,20.

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, na którą przyjedzie kilkaset tysięcy młodzieży szkolnej ze wszystkich stron i zakątków Rzeczypospolitej, wydano niniejszy *Przewodnik* po Poznaniu, ze szczególnem uwzględnieniem zainteresowań i potrzeb młodzieży. Na 88 stronach podręcznego formatu udało się autorowi powiedzieć mniej więcej wszystko, co turysta i gość wystawy o prastarym grodzie Przemysława wiedzieć powinien, zanim wybierze się w drogę, aby potem zorjentować się w jego osobliwościach w czasie choćby krótkiego pobytu na wystawie.

Po części informacyjnej (niezbędnej dla obcych) i krótkim zarysie historji miasta, czytamy w *Przewodniku* szczegółowe informacje o zabytkach Poznania, ich historycznem znaczeniu i wartości, by następnie urządzić przechadzkę po cennych muzeach, zbiorach poznańskich i zabawić czas dłuższy w zwierzyńcu, sławnym „Zoologu". Potem oprowadza nas autor po Poznaniu nowoczesnym, dzisiejszym, by zmęczonych poprowadzić do Szkolnego Ogrodu Botanicznego, cichego, a uroczego zakątka nauki na peryferjach zgiełkliwego wystawą miasta.

Nie omieszkano także podać dokładnych informacyj o wysoko postawionych szkołach zawodowych w Poznaniu, w przekonaniu, że niejeden z gości wystawy zapuka po wakacjach do ich podwoi. Wskazówkami o wycieczkach w okolicę Poznania i informacjami o P. W. K. kończy się ten sympatyczny, bo krótki i treściwy „bedeker", by nie obciążać zbytnio pamięci i kieszeni młodych gości P. W. K.

Przewodnik z pewnością zainteresuje młodzież miastem najbardziej polskiem wśród polskich grodów i ułatwi jej i jej kierownikom orjentację w obcem środowisku.

NAKŁADEM AUTORA.

Ks. W. Gadowski: *Katechizm większy* elementarny. Wydanie piąte, ulepszone. Kielce. 1929. Skład główny w katolickiej księgarni Hillenbranda w Bochni i w Księgarni Krakowskiej w Krakowie (ul. św. Tomasza). Cena zł 3,60.

Katechizm ten w nowem wydaniu obejmuje 304 stronic i doznał znacznych ulepszeń. Ryciny są nowe, wykonane na modłę jednakową. Treść skrócono w ten sposób, że opuszczono (podobnie jak w *Małym Katechiźmie*) przykłady, mające usposobić do zastosowań etycznych, przekazując je słusznie katechezie. Opuszczono też rozdział (16 stron), podający dzieje Kościoła, bo przeprowadza tę sprawę lepiej *Krótka Historja Kościoła* tegoż autora. Natomiast rozszerzono znacznie dział liturgiczny. Podane są i omówione wszystkie obrzędy chrztu św., cały obrzęd popielcowy z odnośnemi modlitwami, a przedewszystkiem całkowity tekst mszy św. po polsku, a przy ministranturze i w partjach najważniejszych po łacinie i po polsku. Odtąd będzie można zachęcać uczniów, by podczas mszy św. modlili się z katechizmu, co ich zaznajomi z układem mszy św. i z treścią modlitw Kościoła i dopomoże wybornie do późniejszego przestudjowania tej rzeczy w szkole. W następnem wydaniu przydałyby się jeszcze formularze święcenia wody, gromnic i palm po polsku.

Tu i owdzie dodano uwagi pogłębiające. Za szczególnie pożyteczne i na czasie uważamy omówienie powodów (6), zalecających w *liturgji* język łaciński. Jak wiadomo z poprzednich wydań, katechizm ten przeprowadza szczęśliwie koncentrację całej nauki religji, bo przytacza opowiadania biblijne, wzorki z żywotów świętych, pieśni religijne i modlitwy, a zwłaszcza wyjaśnia obrzędy; są nawet tu i owdzie cytaty z Adama Mickiewicza i wzmianki o ważniejszych zdobyczach naukowych. Definicje ścisłe zastąpiono określeniami przystępnemi, co inne podręczniki już naśladują. Tok lekcyj jest z reguły indukcyjny, zbliżony do katechezy. Przeznaczony jest dla 5-ej, 6-ej i 7-ej klasy szkoły powszechnej.

Wydawca i Redaktor odpow.: Leonard Borkowski. Czcionkami Drukarni Pedagogicznej w Poznaniu.